№ 217. Niedziela 29 października (11 listopada) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Rada gospodarzy **Klubu Polskiego „OGNIWO"** zawiadamia panów członków Klubu oraz ich gości, że w niedzielę, d. 29-go października, o godz. 8-ej wieczorem, w sali Klubu, odbędzie się

DRAMATYCZNE PRZEDSTAWIENIE

przy udziale

artystów warszawskiego teatru Rozmaitości

Państwa ROLANDÓW.

Przedstawione będą: **„V akt z Mazepy"**, **„Na ulicy"**, **„Lorenzo i Jessyka"** i **„Sprzeczka"**. Na zakończenie przedstawienia deklamacya: „Oda do młodości" Mickiewicza i „Orzeł" Czerwińskiego.
Bilety od 50 kop. do 3 rub. 60 kop., można nabywać do niedzieli w Księgarni W-go IDZIKOWSKIEGO, Kreszczatik 35, telef. 858. a w dzień przedstawieniaw kancelaryi Klubu „OGNIWO".

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudrawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi**. R529

Ceny umiarkowane.

Gabinet masażu żony lekarza **A. W. Czernomor-Zadornowskiej**

W.-Podwalna 11, m. 10. uczennicy prof. hygieny, kosmetyki i medycyny Archambeau w Paryżu.

Masaż twarzy elektryczny, wibracyjny, parowe wanny. Radykalne usuwanie zmarszczek, śladów po ospie, piegów i tym podobnych wad twarzy.

Leczenie prowadzi się podług najnowszej metody elektro-kosmetyki.

Ogólny masaż. Pielęgnowanie rąk (Manicure). A1088

NOWA APTEKA

A. I. RUTKOWSKIEGO A1089

otworzoną została

przy Placu za Dumą № 8, na rogu ul. Małej-Żytomierskiej.

Akcyjne Towarzystwo

sprzedaży paliwa mineralnego Zagłębia Donieckiego

„PRODUGOL".

Roczna sprzedaż 400,000,000 pudów węgli kamiennych i koksu.

Zarząd T-wa w Charkowie. **Kijowski oddział T-wa** **Oddziały T-wa w Moskwie, Kijowie i Odesie.**

Kijów, Hotel „Continental".

Adres telegraficzny: Kijów, „Produgol".
Biuro kijowskiego oddziału otwarte codziennie od godz. 10-ej rano do 4-ej po połud. (z wyjątkiem niedziel i świąt). Dyrektor oddziału przyjmuje pp. interesantów od g. 10—12 rano (oprócz niedziel i świąt). R856

CRISTAL PALACE w WARSZAWIE.

(Teatr w Ogrodzie Saskim).

W sobotę, d. 21-go października (3 listopada), pierwsze wielkie inauguracyjne przedstawienie o godz. 8-ej wieczorem. W niedzielę, o godz. 4-ej po południu, przedstawienie po cenach zniżonych. W niedzielę wieczorem, pierwszy dzień wielkiego międzynarodowego championatu francuskiej walki. Kasa otwarta w sobotę od godz. 12-ej do 3-ej po poł. i od 6-ej wiecz. A1074

Nowo-otworzony magazyn ubiorów męskich.

Pierwszy w południowo-zachodnim kraju

Polski magazyn gotowych męskich ubiorów.

KRAWCÓW SPECYALISTÓW

pod firmą **L. RAJEWSKI i S-ka**

Kijów, ul. Mikołajowska Nr 2. Telefonu Nr 1292.

Magazyn przyjmuje obstalunki na wszelkie ubrania męskie z materyałów krajowych i zagranicznych lepszych firm.
Gotowe ubrania wykonywane są ze ścisłą akuratnością, robota których niczem się nie różni od obstalunków w pierwszorzędnych magazynach. A1093

Cena na wszelkie ubrania stała i przystępna.

Nowo-otworzony magazyn ubiorów męskich.

Nowo-otworzony magazyn ubiorów męskich.

Nowo-otworzony magazyn ubiorów męskich.

„Château des fleurs"

Dyrekcya G. K. Konstantinowa.

Dziś, w niedzielę, d. 29-go października

BENEFIS znanego polskiego humorysty

B. BRONOWSKIEGO

Benefisant wykona nowe kuplety, żarty i szarże:

1) Wańka podoficer, 2) Teatralny repertuar, 3) Obiecanka-cacanka, 4) Frajer, 5) Po francusku—i wiele innych.

Debiuty: **Della-Rosa, Salanza, Lidina** i inne.

Uczestniczy cała trupa.

Reżyser: **B. SAWICKI.**

Pragnę nareszcie zaznać spokoju!

Kaszel dokuczliwy nie pozwala mi sypiać w nocy, a w dodatku zepsułem sobie żołądek wskutek przyjmowania cukierków, którymi chciałem wyleczyć się z kaszlu. Tak wiele słyszałem już o **Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylkach Fay'a**, że chcę je także raz spróbować.
Pastylki te działają podobno znakomicie, co zresztą jest bardzo naturalnem, stanowią bowiem produkt źródeł leczniczych zdrojowiska Soden (w Taunus).
Kupię sobie pudełko pastylek w najbliższej aptece, lub składzie aptecznym za **70** kop.
P. S. Oryginalne opakowanie stanowi zielone pudełko z polskim i rosyjskim prospektem.
Skład główny: Tow. Akc. Ludwik Spiess i Syn w Warszawie. A1087

K. DIETRICH, Funduklejowska № 8, Specyalny skład

POCZTÓWEK

ALBUMY i PAPETERIE.

Szampańskie „Excelsior",

Cognac „PHENIX"

sprzedają się wszędzie. A1092

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W niedzielę, d. 29-go paźdz., **dwa przedstawienia**: w południe, o g. $12^1/_2$ dla uczącej się młodzieży, ceny znacznie zmniejszone (od 10 kop. do 1 rb. 50 kop.) **„Quo vadis"**, dramat w 5-ciu akt. i 6-ciu obrazach, tłómacz. N. Sobolszczykowa, wieczorem po raz 10-ty: **„Sherlok Holmes"**, sztuka w 4-ch aktach Conon Doyles'a, tłóm. Protopopowa. — W poniedziałek, d. 30-go października, ceny zmniejszone (od 15 kop. do 2 rub.), **„Prywat Docent"** komedya w 4-ch aktach Gottwalta.

Zarządzający: Izwolski.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

W niedzielę, d. 29-go października, ceny zmniejszone, op.: **„Życie za Cesarza"**, muz. Glinki, uczest. pp.: Dobrzańska, Kowalenko; pp. Wariagin, Griniew, Disnienko, Kowalewski, Szuwałow; wieczorem op.: **„Carmen"**, muz. Bizeta. — W poniedziałek, d. 30-go października, op.: **„Demon"**, muz. Rubinsteina; uczest. **TITTO RUFFO.** — We wtorek, d. 31-go października, benefis **TITTA RUFFA**, op.: **„Rigoletto"**, muz. Verdiego. – We środę, dnia 1-go listopada, op.: **„Otello"**, muz. Verdiego; na tę operę są ważne bilety ze stemplem d. 19-go października. Na benefis p. Mosina, op.: **„Lohengrin"** i op.: **„Anna Karenina"**.

TEATR BERGONIER. Dyrekcya C. N. Nowikowa.

Komedya i farsa.

W niedzielę, d. 29-go października, 1) 2-gi raz: **„Gilotyna"** w 1-ym akc., 2) **„Pałac miłości"** w 3-ch akt., 3) **„Bez protekcyi"** w 1-ym akcie. — W poniedziałek, d. 30-go października: 1) **„Pierwsza noc"**, 2) **„W dzisiejszych czasach"** w 1-ym akcie. — We wtorek, d. 31-go października: 1) **„Noc pani Monteson"**, w 3 akt., 2) **„Dom handlowy"** w 3 akt. Główna kasa otwarta od g. 10-ej rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W niedzielę, d. 29-go października, w południe, ceny znacznie zmniejszone: **„Otchłań"**, Heyermans'a, wieczorem: **„Buntownik"** (Miatieżnik). Bilety, z datą d. 22-go października, są ważne na te przedstawienia. — W poniedziałek, d. 30-go października, ceny dostępne: 1) **„Prawo na życie"**, Bracco, 2) **„Panna Fifi"**, w 1-ym akc. — We wtorek, d. 31-go października: 1) **„Nadpsuci"**, Brie, 2) **„Zielona papuga"** Schnitzlera.

„OLIMPE"

Dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

Dziś, w niedzielę, d. 29-go października, **debiut znakomitej trupy Rastelbiuder**

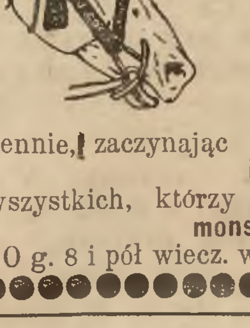
„damskiej gwardyi"

wykon: wojenne ćwiczenia, marsze, fechtunki i gimnastykę **poza konkurencyą.**

I-szy raz w Kijowie na krótki czas

Grand Concert Parisien.

Debiuty nowych artystów. Zarządzający: A. J. Aleksandrow.



Cyrk „Hippo-Palace"

Mikołajowska Nr 7.

DZIŚ DWA PRZEDSTAWIENIA

W połud. o godz. 1-ej przedstawienie dla dzieci, **marsze z chorągiewkami, tańce o nagrody i jazda na kucykach,** na zakończenie pantomina **„Sen-Piero".**

Codziennie, zaczynając od d. dzisiejszego, od godz. 7-ej do 8-ej wiecz.

BEZPŁATNIE

dla wszystkich, którzy wzięli bilety na wieczorne przedstawienie, **„Demonstracya Elektro- Biofon teatru.**

O g. 8 i pół wiecz. wspaniałe przedstawienie w 3-ch oddziałach.

ODESA, SADOWA Nr 7, m. 7. A656

D. 15 sierpnia otworzoną została pracownia dziecinnych ubiorów i wyprawek (Layettes) p. f.

„Wiktorya-Wanda"

Przyjmują się obstalunki na bieliznę, sukienki, żakiety, kapelusze, serdaczki zakopiańskie i gunie. Przy pracowni jest wybór rzeczy gotowych.

Obstalunki przyjmują się od g. 10 do 1 i od g. 3 do 6.

Spadek po ś. p. Włodzimierzu Spasowiczu

przechodzi z jego woli wyłącznie na rodzeństwo nieboszczyka, t. j. na moją siostrę, panią Alicyę Hasfort i mnie. Oznajmiam przeto niniejszem, że żadnych długów, przez kogokolwiek z rodziny mej zaciągniętych, nie płacę i płacić nie będę.

Warszawa, d. 4 listopada (22 października) 1906 r. **Cypryan Spasowicz.**

KALENDARZ.

29 (11) Niedziela—Narcyza B. W.
30 (12) Poniedz.—Germana i Serapiona
31 (13) Wtorek—Symfroniusza
1 (14) Środa—**Wszystkich Świętych.**
2 (15) Czwartek — Dzień Zaduszny.
3 (16) Piątek — Huberta.
4 (17) Sobota — Karola Boromeusza.

P. T. Gimnastyczne. Od g. 9 i pół—11 rano ćwiczenia dla dorosłych.
Biblioteka miejska: od 9 do 3.

Do prawyborców.

W myśl Ukazu Najwyższego z d. 11 grudnia 1905 r. rozszerzającego prawa wyborcze, udzielone Ukazem z d. 6 sierpnia 1905 r., nadano prawo udziału.

a) w zjazdach prawyborców miejskich, między innemi — osobom, najmniej od roku w granicach miejskich siedzib powiatu zajmującym mieszkanie na własne nazwisko (art. II, 5, uk. z d. 11 grudnia 1905 r.).

b) w zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich również osobom, które najmniej od roku, na zasadzie piśmiennej umowy lub pełnomocnictwa, zarządzają w obrębie powiatu majątkiem, sięgającym, podług obszaru gruntów, ponoszących powinności ziemskie, przestrzeni, wskazanej w dodatku do art. 12 wymienionej ustawy (o wyborach do Izby Państwowej), lub na tych samych zasadach dzierżawią w obrębie powiatu taki sam obszar ziemi (art. III tegoż ukazu).

Według instrukcyi z d. 9 października b. r. wyżej wymienione osoby muszą wnieść do urzędów, układających listy wyborcze, deklaracye, że chcą uczestniczyć w wyborach do Izby Państwowej.

Bez takiej wyraźnej deklaracyi wymienione osoby do list wyborczych wpisane nie będą i stracą swe prawa wyborcze.

Termin do wnoszenia deklaracyi upływa dla gubernii kijowskiej i podolskiej d. 3 listopada, dla wołyńskiej—d. 6 listopada.

Kto opuści ten termin, do wyborów dopuszczony nie będzie.

Pilnujmy więc swych praw wyborczych!

Do deklaracyi mają być dołączane umowy najmu mieszkania, umowy dzierżawne i pełnomocnictwa do zarządu majątkiem w oryginale lub kopii, która powinna być zaświadczona przez rejenta, policyę, sędziów pokoju, instytucye miejskie lub naczelników ziemskich.

Prawyborcy!

Podawajcie deklaracye, że chcecie brać udział w wyborach!

To jest wasz obywatelski obowiązek, od którego nikt uchylić się nie ma prawa.

Do prawyborców miasta Kijowa.

Podług istniejącej ordynacyi wyborczej (pr. z dnia 6-go sierpnia i 11-go grudnia 1905 r.), prawo uczestniczyć w prawyborach mają wszyscy stali (osiadli przynajmniej od roku) mieszkańcy miasta w wieku nie mniej 25 lat:

1) Opłacający jakikolwiek podatek państwowy, miejski, przemysłowy, handlowy i mieszkaniowy;

2) Pozostający na służbie państwowej, miejskiej, ziemskiej, stanowej, kolejowej (za wyjątkiem służby niższej i robotników) i pobierający jakąkolwiek pensyę lub emeryturę;

3) Robotnicy fabryk i kolei, zatrudniających co najmniej 50-ciu ludzi (ci stanowią odrębną kuryę wyborczą)—i

4) Najmujący od roku na własne imię mieszkanie, chociażby niepodlegające poborowi podatku mieszkaniowego.

Posiadacze mieszkań na własne imię wtedy tylko będą dopuszczeni do głosowania, jeżeli sami osobiście zadeklarują żądanie, żeby ich zapisano na liście wyborczej i udowodnią swoje prawo przez złożenie bądź kontraktów na piśmie na najem mieszkania na własne imię, bądź świadectwa policyi (cyrkułów) o tem, że okaziciel mieszka w Kijowie nie mniej, niż rok jeden we własnym lokalu. Takie świadectwa policya, na zasadzie ksiąg meldunkowych, wydaje bezpłatnie.

Osoby, korzystające z prawa wyborczego w zastępstwie swoich ojców, matek lub żon (§ § 9 i 10 ord. wyb. z d. 6-go sierpnia 1905 r.), winne w tym roku podać **na nowo** do zarządu miejskiego **deklaracye** z żądaniem wniesienia ich do listy wyborczej, załączając do nich **nowe umocowania**. Plenipotencye mają być poświadczone przez notaryusza, bądź też przez policyę, sędziego pokoju, lub przez odnośnych naczelników instytucyi rządowych (§ 12 przep. z d. 18-go września 1905 r.).

Deklaracye powyższe mają być podawane w Zarządzie miejskim na Kreszczatiku (w statystycznym wydziale) **najdalej do d. 3-go listopada r. b. Kto ten termin opuści, traci prawo wyborcze.**

Drukowane wzory deklaracyi, w których pozostaje tylko wpisać nazwisko i adres wyborcy, można otrzymać bezpłatnie w Zarządzie miejskim w wyżej wzmiankowanym statystycznym wydziale.

W sprawie „Oświaty“.

Myślą przewodnią, która dała początek naszym obradom, była, jak już wspomniałem, potrzeba przygotowania nauczycieli, mogących z czasem objąć wykłady przedmiotów polskich w średnich szkołach rosyjskich. Nie do czego innego mają służyć pierwsze kursa polskie językowo-historyczne w Kijowie. Lecz właśnie dlatego, że tam mają się kształcić przyszli krzewiciele oświaty, to organizacya nauki wymaga tembardziej czujnej uwagi i dobrego kierunku.

Niekiedy mogłoby się zdawać, że niedostatecznie u nas oceniają pierwszorzędne znaczenie kwestyi: gdzie wziąć ludzi, którym możnaby powierzyć wykłady polskie w szkołach średnich? W poprzednim artykule wspomniałem, że dotąd więcej się u nas interesowano organizacyą nauki elementarnej, niż nauki średniej i tak jest niewątpliwie. Ale wobec rozmiarów roboty, trudno odrazu wydołać wszystkiemu, i nie moim zamiarem krytykować dotychczasową działalność „Oświaty“. Pragnąłbym tylko zaznaczyć, i każdy się na to zgodzi, że nauka elementarna i nauka średnia stoją na równi pod względem doniosłości ich znaczenia społecznego. Zachodzą różnice tylko w sposobie, w jaki powinny być zorganizowane.

A mianowicie przy organizacyi szkół ludowych, uważam, że starania powinny być skierowane do tego, żeby szkółki powstawały **licznie** i żeby były obsadzane, *o ile się da*, fachowemi siłami. Przy organizacyi nauki średniej przedewszystkiem starania powinny dążyć do tego, żeby znaleźć dobrych pedagogów i żeby przygotowywać coraz nowe ich zastępy.

Innemi słowy, gdyby mnie pytano o zdanie, odpowiedziałbym bez wahania:

Co się tyczy szkół ludowych, starajmy się zakładać ich *jak najwięcej*, żeby *jak najszersze warstwy* z nich korzystały; nauczycieli fachowych weźmijmy wiele się da, ale, w razie potrzeby, powołujmy również osoby dobrej woli do pomocy.

Co się tyczy młodzieży gimnazyalnej, załóżmy początkowo tylko jedno ognisko nauki polskiej na całą gubernię kijowską, ale do wykładów powołajmy tylko *wyborowych* nauczycieli. Niech mała liczba uczniów tam uczęszcza, ale niech ci, którzy stamtąd wyjdą, otrzymają wykształcenie pierwszorzędne.

Daleki jestem od twierdzenia, że lud można zbywać byle jaką nauką, i że wystarczą mu mierni lub drugorzędni nauczyciele. Chcę tylko powiedzieć, że wobec olbrzymiej ilości analfabetów w naszym kraju i wobec niepodobieństwa znalezienia w krótkim czasie wystarczającej ilości nauczycieli ludowych, mogą je niekiedy zastąpić osoby niefachowe. Każda bowiem jednostka średnio wykształcona, uczciwych i niespaczonych przekonań, może uczyć dziecko lub dorosłego analfabetę czytać i pisać. Taka nauka będzie z korzyścią dla ucznia, a szkody mu przynieść nie może.

Ale *nieobliczalną szkodę* może przynieść mierna i dyletancka nauka polska, udzielana młodzieży gimnazyalnej. Młodzież ta uczęszcza do szkoły rosyjskiej, słucha wykładów rosyjskich, przejmuje się nimi i jakkolwiek pedagogiczna wartość rosyjskiej szkoły jest niżej krytyki, to jednak uczeń ma tam styczność z fachowymi nauczycielami.

Zadaniem naszej „Oświaty“ będzie polskimi wykładami bronić ucznia od złych wpływów, wywieranych przez obcą szkołę. Otóż, jeśli to zadanie nie ma być chybione, to niezbędnem jest, aby polska nauka, udzielana uczniom, była postawioną na takiej stopie, żeby na porównaniu z rosyjską nietylko nie traciła, lecz zyskała. Jeśli, przeciwnie, uczniowie gimnazyalni, czy to na osobnych kursach, czy to w samej szkole (jak to miało miejsce w Wilnie), natrafią na wykłady polskie mierne lub dyletanckie, to się zrażą nietylko do nauczycieli, lecz do samego przedmiotu. Mimowoli rozbudzi się krytycyzm, rozwinie się ten zmysł lekceważenia, tak często się spotykający u nas i właściwy psychice ucznia rosyjskich szkół, i to lekceważenie, z początku skierowane do osoby nauczyciela, następnie przeniesie się na wykładany przedmiot.

I to będzie szkodą, dla elementu polskiego *nieobliczalną w skutkach*, jeśli młodzież przyzwyczai się lekceważąco traktować te przedmioty, które powinny dla niego być otoczone aureolą czci, które powinny być dla niego najważniejsze.

Czytaliśmy w „Dzienniku Kijowskim“, że w Wilnie, jakkolwiek uzyskano pozwolenie na wykłady języka polskiego w gimnazyach, nauka udzielana tak jest słabą, że uczniowie nie chcą na lekcye chodzić.

Otóż tego musimy uniknąć w Kijowie, musimy znaleźć odpowiednie fundusze i zająć się niezwłocznie zorganizowaniem kursów polskich, na których w niedługim czasie wykształcimy własnych nauczycieli, ale których kierunek, w pierwszych latach po założeniu, powierzyć możemy rodakom z za kordonu. U nas bowiem trudno znaleźć do tego ludzi odpowiednich; społeczeństwo, wychowane w szkole obcej, nie może dostarczyć polskich lingwistów i historyków. Powinniśmy pozbyć się złudzeń w tym kierunku i udać się po pomoc tam, gdzie się polska nauka względnie swobodnie rozwija. Dla tego kładłem nacisk na potrzebę sprowadzenia ze Lwowa lub Krakowa instruktorów dla wprowadzenia w ruch nauki. Powinni to być ludzie z wykształceniem wyższem, skończeni doktorowie filozofii, pierwszorzędni lingwiści i historycy. Po kilku latach organizacyjnej roboty znajdą się może u nas siły, zdolne do ich zastąpienia.

Pozostaje mi jeszcze kilka słów powiedzieć o programie nauk: program, jak wspomniałem, ma być wypracowany przez grono profesorów polskich *ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb miejscowego społeczeństwa.* Stosunki, w których żyje społeczeństwo polskie na kresach, są zupełnie odmienne od stosunków w Galicyi (gdzie panuje swoboda i element polski jest przeważający) i od stosunków w Królestwie, gdzie znowuż ludność jest jednolitą. Element polski na Rusi musi żyć współrzędnie z Rusinami i Rosyanami. Musi bronić swej odrębności, swych praw narodowych ze śmiałością i stanowczością, *zachowując przytem poszanowanie cudzych praw i cudzej odrębności, ale nie tracąc z pamięci nigdy, że polskie siły moralne i materyalne powinny być zużytkowane przedewszystkiem dla potrzeb żywiołu polskiego, który w te siły bynajmniej nie jest tak bogatym, aby je mógł szafować dla obcych*, lecz całego zasobu potrzebuje dla siebie, jeśli chce uniknąć zagłady.

Przygotowanie do przyszłej działalności otrzymuje młodzież w szkole. Szkoła wprawdzie powinna stać po za polityką, ale powinna dać *wiedzę, bezstronną i niezależną*: uczeń powinien z niej wynieść *dokładną znajomość przeszłości całej Polski, a dzielnicy, przez siebie zamieszkałej w szczególności.*

Na podstawie *wiedzy*, jeśli będzie w świetle prawdziwych faktów udzieloną i niczem nie zmąconą, potrafi młodzieniec zająć kiedyś stanowisko należyte, tak wobec własnego narodu, jak wobec obcych.

Dla tego program nauk, wybór podręczników, kierunek dopełniającej lektury przy kursach, gdzie się wykładają język, literatura, a szczególnie historya polska na Rusi, wymagają rozważnego i mądrego kierunku.

Dla tego proponowałem, aby grono ludzi, wypróbowanej wiedzy z dziedziny tych nauk, wypracowało program, jak również katalog książek do biblioteki, mającej służyć wyłącznie do użytku młodzieży. A ponieważ kursa mają za główny cel wykształcenie nauczycieli dla tego pożądanem jest, aby nad nimi była pewna kontrola w postaci komisyi prywatnej egzaminacyjnej profesorów uniwersytetu lwowskiego, której świadectwo dane młodzieńcowi, może służyć jako patent do przyszłego zawodu nauczycielskiego.

E. W.

Przegląd polityczny.

Zapowiedź opozycyi narodowo-liberałów w parlamencie niemieckim.—Mowa Bassermanna.—Przedłożenie ministra Korytowskiego w parlamencie austryackim.—Ustawy o centralnej kasie stowarzyszeń.—Kongres socyalistów w Limoges.

Dotychczasowe stronnictwo rządowe w Niemczech, narodowo-liberały, którzy od czasu Bismarcka po dziś dzień byli przyboczną gwardyą każdego rządu, przechodzą obecnie do opozycyi. Wynika to jasno ze stanowiska, zajętego przez przywódcę narodowo-liberałów, posła Bassermanna, który na zgromadzeniu wyborców w Saarbrücken wypowiedział mowę, ze wszech miar uwagi godną. Między innemi zwrócił się poseł Bassermann przeciwko obecnej chwiejnej polityce zagranicznej Niemiec, którą do niedawna i on, i jego stronnictwo stale popierali. Co mogło wpłynąć na zmianę stanowiska narodowo-liberałów, tego dociekać nie będziemy, najpewniej wzgląd na wyborców i stały wzrost centrum i socyalnej demokracyi. Ale co warto zanotować, to zupełnie niespodziewany zwrot opozycyjny wśród najwierniejszego stronnictwa rządowego. Poseł Bassermann sam przyznał, że w polityce zagranicznej Niemiec, w ostatnich latach były same niepowodzenia, a stan obecny odosobnienia Niemiec w świecie, pomimo usiłowań wciągnięcia ich do trójcesarskiego przymierza, budzi obawy na przyszłość. W po-

lityce zagranicznej osią, na której się wszystko obraca, jest stanowisko Niemiec do Anglii.

Poseł Bassermann trafnie zauważył, że Anglia zdobywa stale ogromny wpływ w świecie, chociaż król angielski nie wypowiada żadnych toastów, ani nie rozsyła głośnych telegramów. Król Edward podróżuje, jak wielki milczek i stale szuka środków do podniesienia wpływów Anglii i odosobnienia Niemiec. Do tego celu zmierza z żelazną konsekwencyą. W Anglii niema ani nagłych skoków w polityce, ani polityki wahań. Anglia nie przyczepia się raz do tego, raz do innego państwa, lecz kroczy wytrwale naprzód. W Niemczech budzi się potrzeba, żeby ster rządu objął prawdziwy mąż stanu i usunął ze świata dyplomatycznego niemieckiego liliputów o zdrobniałych przezwiskach: Fili, Speki, którzy swemu zadaniu nie mogą sprostać i służą jedynie intrygom dworskim. To też, zdaniem Bassermanna, najwyższe koła w Niemczech powinny zrozumieć, że w takich poważnych czasach, jak obecne, niewolno się kierować uczuciami sympatyi, lub antypatyi przy obsadzaniu kierujących posad w państwie. Nauka z przed stu laty, z czasów Jeny i Auerstaedtu, dowiodła, do czego prowadzi polityka gabinetowa króla, który, zamiast dzielnych ludzi, na miejscach kierujących stawia powolne narzędzia.

Czytając tę mowę, ma się wrażenie, że to mówił Bebel, a tymczasem te słowa pochodzą z ust przywódzcy stronnictwa rządowego.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu austryackiej izby posłów przedłożył minister skarbu, Korytowski, projekt ustawy, w celu utworzenia centralnej kasy dla towarzystw zaliczkowych i spółek oszczędności. Idzie o to, ażeby istniejące dwa typy instytucyi kredytu drobnego, istniejących w miastach, wedle wzoru stowarzyszeń Schultze-Delitscha, a na wsi, wedle wzoru instytucyi Reiffeisena, zorganizować i udzielić im taniego kredytu, któryby mógł oddać ogromne usługi potrzebom drobnego przemysłu i rękodzieła w miastach i potrzebom włościan na wsi. Państwo zasila tę centralną kasę stowarzyszeń kapitałem, w kwocie 6-ciu milionów koron, a nadto cała sieć stowarzyszeń zaliczkowych i kas oszczędności systemu Reiffeisena zasilać będzie centralną kasę swojemi oszczędnościami. Tym sposobem uzyska kredyt włościański i rękodzielniczy nowe i zasobne źródło, z którego będzie mógł czerpać zasoby na zaspokojenie potrzeb miejscowych. Wprawdzie instytucya ma charakter centralistyczny, i z tego powodu reprezentanci krajów podnieśli pewne zarzuty, lecz z drugiej strony rząd uczynił ustępstwa na rzecz autonomii, a sama organizacya ma niezawodnie doniosłe znaczenie ekonomiczne. Można przeto pogodzić interes ekonomiczny kraju ze ścisłem przestrzeganiem zasady ekonomicznego rozwoju stowarzyszeń miejscowych, które potrzebują źródła taniego kredytu. A tego nikt taniej od państwa dostarczyć nie może.

* * *

Odbywa się obecnie kongres socyalistów francuskich w Limoges, głównem środowisku francuskiego przemysłu ceramicznego. Na porządku dziennym były dwie główne sprawy: stosunek socyalistów do syndykatów, czyli związków zawodowych francuskich i stosunek socyalizmu do militaryzmu. Pierwszą sprawę kongres w Limoges rozstrzygnął w myśl uchwał kongresu związków zawodowych w Amiens, uznając łączność działania politycznego z praktycznymi celami związków zawodowych; i jedno i drugie służyć ma celom uspołecznienia kraju, wszakże działanie jest różne w partyi politycznej socyalistycznej i w związkach zawodowych socyalistycznych. Partya liczy obecnie 75 federacyi i 54 tysiące członków, od których ściąga stałą roczną opłatę. Przy wyborach liczba głosujących na socyalistycznych kandydatów o wiele była wyższą od liczby członków federacyi. Kiedy bowiem zorganizowanych członków stronnictwa jest 54 tysiące, to socyalistycznych głosów było 894,819. Posłów socyalistycznych we Francyi jest 52.

Stosunki socyalizmu do militaryzmu omawiał znany nieprzyjaciel armii francuskiej, były profesor gimnazyalny, pan Hervé, który dowodził, że na wypadek wojny Francyi z Niemcami, socyaliści niemieccy i francuscy odmówiliby swego współudziału. Przeciw temu wystąpił socyalista Vaillant, dowodząc, że wobec nieprzyjaciela i wobec najazdu Francya musiałaby się bronić, a proletaryat francuski musiałby wziąć udział w wojnie, aby się bronić przed obcym rządem kapitalistycznym. Również przywódzca stronnictwa Guesde odrzucił propozycyę pana Hervé, przypominając, że sprawa ta była przedmiotem obrad na międzynarodowym kongresie socyalistów w Brukseli w roku zeszłym, gdzie wywołanie powstania w chwili wypowiedzenia wojny zostało odrzucone. Jaurès twierdził, że przedewszystkiem powinno być przeprowadzone rozbrojenie burżuazyi, a potem dopiero nastąpi upadek militaryzmu. Jaurès wykazywał, że klasy robotnicze muszą się liczyć z interesem narodowym, jeśli on jest zagrożony. Militaryzm wszakże, zdaniem pana Jaurèsa, nie jest niczem innem, jak zorganizowanem uzbrojeniem państwa dla utrzymania klasy robotniczej pod jarzmem gospodarczem i politycznem klasy kapitalistycznej. W głosowaniu stanowisko antymilitarne pana Hervé'go zostało odrzucone, a pośredniczący wniosek Vaillanta uchwalony został większością 155 przeciwko 98 głosom.

W.

Sprawy polskie.

Za kordonem.

(Otrzeźwienie liberałów niemieckich).

Nacyonalni liberali — pisze „Kuryer Poznański" potępili na swym zjeździe partyjnym w Homburgu system pruski.

Przy wszystkich projektach antypolskich rząd pruski mógł dotąd liczyć na nacyonalnych liberałów, jak na Zawiszę i dziś ci wierni trabanci zawodzą i opuszczają go.

Na zjeździe w Homburgu dnia 4-go b. m. wyraził się poseł Bassermann o systemie pruskim tak:

Polityka polska rządu pruskiego wzięła w ostatnim czasie taki obrót, że rząd pruski stanął w obec niej bezradny. Czas nadszedł, abyśmy i w naszych kołach powiedzieli sobie otwarcie, że w polityce polskiej popełniano błędy i to wiele błędów, które politykę polską wypaczyły. A głównym winowajcą jest tu—minister oświaty Studt. W całem szkolnictwie prowadzi on taką lichą i błędną gospodarkę, że wszystkie zachody germanizacyjne musiały pójść na marne, a przynajmniej nie przyniosły ani nawet skromnych zysków. Minister oświaty w wielu dziedzinach szkolnictwa pruskiego pozakładał hamulce i przeciw jego systemowi hamowniczemu partya liberałów winna teraz z całą energią się opierać.

Polityka kolonizacyjna rządu trafiła także na martwy punkt. Zaryła się i nie może się ruszyć ani naprzód, ani w tył. Jedynym jej wielkim i realnym rezultatem to wytworzenie wysokich cen za ziemię, a skutek tego jest ten, że Niemcy ziemię sprzedają za pieniądze, którychby w innych stosunkach nigdy nie otrzymali, a Polacy ziemię zakupują.

Taki sąd miażdżący wydał poseł Bassermann, a że system pruski wobec Polaków dostał się rzeczywiście na martwy punkt, między innymi i to jest dowodem, że pan Bassermann nie umiał podać ani jednego środka, jakby system pruski naprawić, co wyraźnie gazety niemieckie w swych sprawozdaniach zaznaczają.

Z prasy polskiej.

„Ziemia Lubelska", zacytowawszy protokół zjazdu wyborców, który się odbył w d. 19 i 20 października w Kijowie, zaopatruje go w następujący komentarz:

Widzimy więc, że pośród Polaków z Rusi bierze przewagę prawdziwa myśl, uczucie narodowe. Wyrzekają się oni mglych teoryi pp. b. posłów mińskich Massoniusa i Skirmunta, nie boją się już nazwać Polakami, broniącymi swych interesów, nie boją się już solidarności z Kołem Polskiem, do której w przeszłej Izbie, mimo zabiegów, czynionych ze strony Koła Polskiego, nie udało się doprowadzić. Zdrowa myśl narodowa zwycięża.

W „Tygodniku Illustrowanym", w artykule p. St. Gorskiego, poruszony został projekt wskrzeszenia Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Redakcya od siebie tak ten projekt popiera:

«Przykładając szczególniejszą wagę do projektu odrodzenia Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, «Tygodnik Illustrowany» choćby w drobnej części pragnie przyczynić się do wskrzeszenia wielkiej instytucyi narodowej. W tym celu redakcya zwróci się do uczonych polskich, prosząc o przybycie ich do lokalu «Tygodnika», gdzie po omówieniu zamierzonego dzieła, obrana zostanie specyalna komisya, do opracowania ustawy Towarzystwa. Liczne grono uczonych w zwołaniu zgromadzenia już nam łaskawie cenną swoją pomoc przyobiecać raczyło. Nie chcemy wątpić ni na chwilę jedną, że myśl wskrzeszenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przez wszystkich pracujących u nas na polu naukowem, uznana zostanie za zupełnie dojrzałą».

W artykule p. t. „Demokratyzacya obyczajów", „Naród" między innemi pisze:

«Nie sprzeczne interesy istotne nas dzielą, lecz różnice obyczajów, to, że się jedni w stosunku do drugich zachować nie umiemy.

Dlatego też najpilniejszą sprawą, którą podjąć winni ludzie przekonani o tem, że w «jedności siła» jest zdemokratyzowanie obyczajów naszych, doprowadzenie do tego, byśmy się wszyscy wzajemnie traktowali, jak równi obywatele kraju, synowie jednej ojczyzny.

Pracować nad tem musimy wszyscy. Przedewszystkiem spada ten obowiązek na ludzi bardziej oświeconych. «Szlachta», czy «panowie» powinni zapomnieć o tych resztach obyczajów, które pozostały z czasów pańszczyzny, powinni sami pracować nad tem, by ze strony gospodarzy drobnych nie było w stosunku do nich żadnych oznak uniżoności i nieszczerego ugrzecznienia. Drobni gospodarze zaś niech darzą swym szacunkiem tego, co na to zasługuje, lecz niech pamiętają zawsze o swej godności, o tem, że są równymi wobec wszystkich obywatelami kraju.

Prawo do szacunku ma ten, kto żyje uczciwie i kto szczerze pracuje dla dobra ogólnego, niezależnie od tego, do jakiego stanu należy, gdzie się rodził i gdzie mieszka.

Zdemokratyzowanie obyczajów naszych, to najpierwszy krok na drodze do lepszej przyszłości, ono dopiero stworzy możność wspólnej pracy dla dobra ogólnego i w dodatku pracy szczerej i prowadzonej przez obydwie strony z zaufaniem.

Ażeby zaś zdemokratyzowanie to osiągnąć, trzeba wiele wyrozumiałości i gorącej miłości sprawy ogólnej, bo te uczucia jedynie mogą nas zrobić wyższymi ponad drobne urazy, lub nieuzasadnioną drażliwość».

Ze sfer urzędowych.

* Z Petersburga komunikują nam ciekawe szczegóły o „pracy" Komissarowa, jako zarządzającego specyalnym wydziałem departamentu policyi.

Lokal wydziału był otoczony taką dziwną tajemniczością, że oprócz dyrektora Wuicza i 3-ch czy 4-ch urzędników departamentu, nikt nie wiedział o celu tego tajemniczego schroniska w murach departamentu. Drzwi do tajemnego wydziału były zawsze zamknięte na klucz, prócz tego zamykane były na łańcuch a przy drzwiach dzień i noc stał stróż. Na drzwiach wisiało ogłoszenie: „wejście do wydziału wzbronione osobom, nienależącym do jej składu". W drzwiach było małe okienko i po zadzwonieniu po długich pertraktacyach wpuszczano osobników, wtajemniczonych w sprawy wydziału. W pierwszym pokoju siedział zwykle Komissarow i tutaj przyjmował urzędników personelu żandarmeryi, w drugim pokoju mieściła się drukarnia. Oprócz Komissarowa w wydziale pracowały 3 panny. Prawą ręką rotmistrza była pewna Japonka, po europejsku wychowana, znająca wiele języków obcych. Pensya jej wynosiła 300 rb. miesięcznie. Ostatnie dwie otrzymywały: jedna 200 rb., druga 150 rb. Prócz wspomnianych kobiet pracowało dwóch urzędników kancelaryjnych (75 rb. mies. pensyi) i stróż.

* Wczoraj, o godzinie 2 po południu, odbyło się w sali rady ministra spraw wewnętrznych pierwsze posiedzenie specyalnej narady w sprawie wprowadzenia samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie, z udziałem przedstawicieli ludności miejscowej, wybranych przez gen.-gubernatora warszawskiego. Przewodniczył naradzie naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, rzecz. rad. st. Gerbel.

* Z powodu podnieconego nastroju wśród mieszkańców Helsingforsu wydelegowany tam został urzędnik do szczególnych poleceń departamentu policyi, N. Sawicki.

Z życia rosyjskiego.

< W Moskwie w dn. 20 i 21 października odbyła się narada przedstawicieli komitetu centralnego partyi „odrodzenia pokojowego" przy udziale ks. J. Trubeckiego, D. Szypowa i innych moskiewskich członków partyi. Na naradzie omawiano następujące kwestye: odezwy wyborczej, przedwyborczego porozumienia się z innemi organizacyami politycznemi i techniki wyborczej. Porozumienie się ze wszystkiemi partyami konstytucyjnemi, uznano w zasadzie za możliwe, rozstrzygnięcie kwestyi porozumienia się powierzono miejscowym komitetom partyi. Komitety miejscowe będą rozstrzygały kwestyę porozumienia się w każdym poszczególnym wypadku osobno. W celach agitacyi przedwyborczej będą delegowani przedstawiciele komitetu centralnego partyi.

List Łopuchina.

Ogromną sensacyę zrobiło w prasie rosyjskiej ogłoszenie listu b. dyrektora departamentu policyi, p. Łopuchina, który jeszcze d. 14 (27) czerwca r. b. zwrócił się do obecnego pierwszego ministra z listem w sprawie pogromów żydowskich i ich przyczyn, tkwiących w organizacyi władz rządowych.

Autor zaczyna od ogólnie znanych z rewelacyi ks. Urusowa, danych o działalności Raczkowskiego i rotmistrza Komisarowa, o tajnej drukarni w departamencie policyi, wydającej setki tysięcy proklamacyi, podżegających przeciwko Polakom i Żydom.

Następnie Łopuchin przechodzi do tej roli, jaką rząd centralny i lokalny odegrywał w organizowaniu pogromów.

«Pozwoli pan, że oprócz wiadomości, jakie obowiązek moralny nakazuje mi zakomunikować panu, zakomunikuję mu również zdanie moje, jako byłego dyrektora wydziału policyi, o przyczynach, niezrozumiałej na pierwszy rzut oka, bezsilności centralnej władzy rządowej, która nietylko nie jest w stanie przerwać politykę pogromową władz miejscowych, jeśli od nich takowa pochodzi; ale nawet nie może być dobrze poinformowaną o organizowanych przez nie pogromach. Nie zatrzymuję się na bezkarności osób urzędowych, winnych pogromów, jako na jednej z przyczyn owych — nie wymaga ona dowodów. Istnieją jeszcze i inne przyczyny charakteru ogólnego. Podczas sprawowania przezemnie urzędu dyrektora departamentu policyi miał miejsce jeden z najstraszniejszych pogromów—kiszyniowski. Prasa zagraniczna i nielegalna, posiadająca wtedy wyłączny przywilej omawiania naszych spraw wewnętrznych, a także niektóre sfery społeczne oskarżały o organizacyę tego pogromu departament policyi. Departament policyi nie zawinił tu wcale, ale oskarżenie miało te podstawę, że opierało się na przypuszczanej wszechpotędze departamentu i ministra spraw wewnętrznych. Dla każdego, oburzonego okropnościami pogromu obywatela, nie mogło nie wydawać się absurdem to, że niższi urzędnicy, pełniący władzę wykonawczą, mogą się poważyć organizować pogromy bez sankcyi wyższej swej władzy, a przynajmniej bez przekonania o jej współczuciu. Tymczasem zaś potworność taka istnieje. Prowadząc najdokładniejsze śledztwo w sprawie udziału osób urzędowych w zorganizowaniu w 1903 roku pogromu Żydów w Kiszyniowie, nie mogłem nic w tym kierunku wykryć, oprócz niejasnych zeznań; a jednakże udział ten bezwątpienia miał miejsce. Niezmiernie charakterystyczne jest to, że tajemnica organizacyi pogromowych stała się dla mnie dostępną dopiero wówczas, gdy przestałem zajmować stanowisko urzędowe przy ministerstwie spraw wewnętrznych. W podobnych warunkach znajduje się każdy członek rządu centralnego, nie uznający polityki pogromowej. Tłomaczy się to tem, że władza ministra spraw wewnętrznych i jego centralnego organu politycznego jest zupełnie bezsilna: nie policya i żandarmerya są w jego ręku, a przeciwnie, on jest w rękach przedstawicieli tych instytucyi. Cała władza faktycznie została przeniesiona z góry na dół, pod wpływem ustawy o ochronie i jej długiego stosowania w państwie. Praca w wydziale sądowym, która dała mi ogromny materyał dla wyrobienia właściwej opinii o znaczeniu praktycznem ustawy o ochronie, przekonała mnie, że ustawa ta nigdy, w żadnym z okresów swej egzystencyi nie przyniosła państwu nic oprócz szkody; skutkiem tego zgodziłem się przyjąć urząd dyrektora departamentu policyi tylko pod warunkiem zupełnego zniesienia ochrony nadzwyczajnej. Nie moja wina, że warunek ten nie został spełniony i ja byłem zmuszony poświęcić się możliwemu osłabianiu niepożądanych skutków, wytwarzanych przez ustawę. Mimowolne to doświadczenie daje mi podstawę do następującego twierdzenia; najniebezpieczniejsza strona praw wyjątkowych polega na tem, że dzięki nim, każdy urzędnik policyjny, każdy oficer żandarmeryi ze swymi tajnymi agentami, stają się panami losu każdego obywatela, czyli wogóle całej Rosyi. Całe wykonanie ustawy o ochronie opiera się na informacyach urzędników policyi i żandarmeryi, nie mających nad sobą żadnej kontroli na miejscu i nie ulegających kontroli zarządu centralnego, co zmusza ten ostatni do brania informacyi z tych źródeł na wiarę; urzędnicy zaś policyi i żandarmeryi przychodzą do przekonania, że wszystko zależy od nich i ich informacyi, a nie od ministerstwa, z którego bezsilności wobec nich i ich informacyi, dokładnie sobie sprawę. Skutkiem tego, pojedyńczy urzędnicy policyi i oficerowie żandarmeryi są tego zdania, że mają prawo prowadzić swoją samodzielną politykę, a ministerstwo, pod względem nadużyć swych podwładnych jest instytucyą, najmniej poinformowaną, musiało bowiem mieć do czynienia albo z jawnem kłamstwem, albo ze świadomą niedokładnością dostarczanych mu wiadomości, co bardziej jeszcze komplikuje sytuacyę. Stąd pochodzi kompletny nierząd policyi i żandarmeryi w dziedzinie politycznej ich działalności i bezwładność ministra spraw wewnętrznych.

Równocześnie z tą stałą przyczyną opisywanego przezemnie porządku, rozkładającego władzę rządową, jest i przyczyna czasowa. Gdy w styczniu i w lutym bieżącego roku musiałem zbierać informacye o organizacyi pogromów żydowskich, nie spotkałem ani jednej osoby w departamencie policyi, któraby nie żywiła niewzruszonej pewności, że istnieją 2 rządy, przeprowadzające, każdy swą samodzielną politykę, wrogą dla drugiego, jeden w osobie sekretarza stanu, hr. Wittego, drugi—gen.-majora Trepowa.

Przekonanie to opiera się na następujących podstawach: 1) zostawszy komendantem pałacu, gen. Trepow nastawał na przyznanie mu specyalnych sum na wydatki agencyjne i w ten sposób zdobył środki, jakimi może rozporządzać tylko minister spraw wewnętrznych; po drugie, porzuciwszy w październiku 1905 r. urząd wiceministra spraw wewnętrznych, Trepow w dalszym ciągu, bez wiedzy ministra spraw wewnętrznych otrzymywał z departamentu policyi, celem oznajmienia się, wszystkie ważniejsze sprawy i papiery, nie mające nic wspólnego ze sprawami komendanta pałacowego, i to nietylko wchodzące do departamentu, ale i te, które z departamentu wychodziły. Niezależnie od celu, w jakim gen. Trepow miał specyalne kapitały i dokumenty wydziału policyi, niezależnie od tego, jak korzystał on ze swego stanowiska, powszechne przekonanie wśród podwładnych Pana o wpływie gen. Trepowa na politykę państwową istniało niezachwianie; jest ono tak mocne, jak pewność o współczuciu gen. Trepowa dla polityki pogromowej. I jakichkolwiek środków używać będzie ministerstwo, celem zapobieżenia pogromom, trwać będą one w dalszym ciągu dopóty, dopóki w miejscowych władzach policyjnych istnieć będzie przekonanie o bezsilności ministerstwa i o sile innych władz.

Z życia prowincyi.

Stary Konstantynów.

Dnia 23-go października 1906go roku.

Zamieszczona w Numerze 209-ym „Dziennika Kijowskiego" korespondencya pana J. U. P. ze Starego Konstantynowa nasuwa mi parę myśli, któremi chcę się z czytelnikami podzielić.

Jeżeli jeszcze raz zastanowię się nad faktem odegrania przed pół rokiem w Krasiłowie teatru amatorskiego, to tylko dlatego, że przy nastającej jesiennej porze bardzoby się przydało odegranie choć raz jeszcze jakiej sztuczki. Pomijając bardzo miłe chwile, jakie teatr nam będzie mógł dostarczyć, mogę zapewnić, że inteligencya daleko liczniej się stawi, niż to było na ubiegłem przedstawieniu.

„Wystawa *nasion*, trwająca cały miesiąc"!—Prawda, jak to pięknie brzmi? a na tej wystawie, o ile mnie pamięć nie zawodzi, było pszenicy naprzykład tylko 22 próbek, które były wystawione przez 78-miu wystawców. Na tej wystawie nasion był i miód, i drzewka owocowe, i całe szkółki sosen, ba! nawet gaolan! I to wszystko reprezentowało jakich 12-tu wystawców.

Jestem więc tego zdania, że wystawa wcale nie wykazała tego, co wykazać powinna. Wykazała może tylko, że ogół jeszcze tutaj jej potrzeby nie rozumie — a tylko jednostki i.. wykazała też, że wiele dość obszernych majątków udziału w niej nie przyjęło.

Szanowny korespondent wspominał o teatrze amatorskim i wyścigach. Ja dodam od siebie, że w tych zewnętrznych przejawach nie odbija się należycie życie naszej okolicy — bo i byłoby to nad wyraz smutnem. Życie nasze, pomimo ukazów wszelkich, często jeszcze jest zależnem od zarządzeń policyjnych, zależnem jest i od wołyńskiej komisyi gubernialnej w sprawach stowarzyszeń, która w stanie oczekiwania i tymczasowości więzi tłumy żądne nowego życia.

K. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentow).

— **Żytomierz.** Obywatele Żytomierza poczynają przygotowywać się do kampanii przedwyborczej. Wszystkie stronnictwa polityczne zbierają siły, aby nie dać się pobić w walce, jaka je czeka. Został już zorganizowany komitet wyborczy «Związku równouprawnienia Żydów», który poddał się opiece administracyi miejscowej. Zrzeszyli się i «prawdziwi Rosyanie», organizują się «kadeci» i stronnictwa stojące bardziej na lewo od nich. Wszystko to każe przypuszczać, iż walka wyborcza będzie gorącą.—Z powodu kilku napadów na sklepy monopolowe, wołyński gubernialny zarząd akcyzy organizuje ochronę sklepów monopolowych we wszystkich miasteczkach i wsiach gubernii. Każdy sklep monopolowy I kl. będzie strzeżony przez dwóch strażników, a II-ej —przez jednego.—Rabin żytomierski, dr Skomorowski, otrzymał w tych dniach, jak donosi «Wołyń», z Moskwy list anonimowy o treści następującej: «Niech pan agituje za emigracyą; potrzeba wyjeżdżać; czem prędzej, tem lepiej. S.»...— Członkowie żytomierskiego sądu okręgowego są w obecnej chwili do tego stopnia przeciążeni pracą, że sprawa o pogromie żytomierskim wejdzie na wokandę zapewne na początku roku przyszłego.

— **Winnica.** Starania o wprowadzenie w Winnicy stanu wojennego, jak donosi «Wołyń», zostały przez władze wyższe odrzucone. Areszty wciąż trwają. Aresztowano dotychczas około 120 osób, więzienie zaś wybudowane było na 50—60 ludzi. Kryminalnych przestępców przebywa w więzieniu przeszło 100 osób. W dni etapowe ilość więźniów dochodzi do 250 ludzi.

— **Berdyczów.** W gmachu zarządu mieszczańskiego w d. 24 b. m. odbyło się zebranie gminy mieszczańskiej, na którem odbyły się wybory przewodniczącego, 2 członków zarządu, starosty podatk., 3-ch pomocników jego i członków sądu sierocego. Na prezesa został wybrany p. Borecki. Na członków zarządu—od chrześcian p. Rogulski, od Żydów p. Słobodyski. Starostą podatkowym został wybrany p. Misiurewicz, pomocnikami — pp. Weisberg, Litowkis i Herszfeld; na członka sądu sierocego—p. Razwadowski.

— **Teplik** (pow. hajsyński). Dnia 15-go b. m., opodal zarządu gminnego, gdzie odbywała się superrewizya, znaleziono około 30 proklamacyi rosyjskiej socyal-demokratycznej partyi, nawołującej rekrutów do usuwania się od pełnienia powinności wojskowej.

Kronika literacka i bibliograficzna.

Zainteresowanie się kwestyami ekonomicznemi, propaganda partyjna itp. przyczyny wpłynęły ostatnimi czasy na rozwój naszego piśmiennictwa, poświęconego umiejętnościom społeczno-politycznym. Oryginalnych rzeczy nie wiele wprawdzie napisano, przetłómaczono za to sporo dzieł pisarzy obcych. Koryfeuszom socyalizmu: Marx'om, Engelsom, Lassalle'om, Lafargue'om itp. oddano, naturalnie, pierwszeństwo przed innymi, puszczając w świat wszelkie ich rozprawy i rozprawki, których obieg u nas do niedawna był utrudniony. Tą drogą, z nadmiaru pietyzmu czy też gorliwości w propagowaniu zasad prawowiernego socyalizmu, rozszerzono mnóstwo towaru zleżałego, masą tandety zalano wystawy księgarskie. Warszawa zwłaszcza najwięcej w tym kierunku zrobiła.

O wiele lepiej wyglądają niektóre wydawnictwa galicyjskie. Tak np. „Polskie Towarzystwo Nakładowe" we Lwowie, istniejące od 1900 r., chociaż sprzyja pracom, najdalej idącym pod względem reform społeczno - polity-

BEZ MASKI.

Pan Aleksander Świętochowski w jednym z ostatnich numerów „Prawdy" wypowiada zdanie, pod którem z przyjemnością się podpisujemy, życząc, aby współpracownicy „Prawdy" i „Ludzkości" słowa swego mistrza w większem, jak dotąd, mieli poszanowaniu.

Bo oto jest niezgoda między jego słowami a działalnością panów sztabowców.

Bo oto mistrz woła: „każda polityka, którą nie jest psychologiczną, jest głupią".

A sztab...

Sztab w następnym zaraz numerze „Prawdy", głównego bastionu „prawdziwego" postępu, nazwawszy polskich księży kapelanami naszego chuligaństwa, a nasze mieszczaństwo „ograniczonem w swych widnokręgach umysłowych", „zakrystyjnem", „niepojmującem najprostszych zasad katechizmu kultury" no... i t. d., zaznacza następnie

...że „przez dziesiątki lat prasa liberalna dowodziła faktami, że nasi księża lud zaniedbują, ogłupiają i obdzierają;

...że kler katolicki składa się z żywiołów „złych, niekulturalnych i nienawidzących wolność", albowiem, „odzyskawszy swobodę ruchów i słów", zamiast ukorzyć się przed powagą pp.: Kempnerów, Belmontów, Hertzów, Goonów, Radlińskich i Niemojewskich, „zaczął ją (swobodę) zużytkowywać przedewszystkiem na szkodzenie tym, którzy nie należą do jego owczarni".

Pomijam nadzwyczajną... nie naiwność takiego zestawienia, która dla pewnych umysłów stanowi cechę stałą i prawie konieczną, a chciałbym zwrócić uwagę na „psychologiczną" metodę oddziaływania mentorów „postępu" na „kruchtowy" i „niekulturalny" motłoch ludzki.

W swoim czasie Zygmunt Balicki pisał:

„Idee, teorye i pojęcia, tak różne od panujących, że stanowić mogą tylko ich negacyę, niszczą co najwyżej dorobek dotychczasowy, ale same, niezdolne zapuścić korzeni w głąb społeczeństwa, pozbawione soków prawdziwie żywotnych, przeżywają tylko własne swe zasoby, jałowieją i kostnieją. Tak zwany prąd postępowy, który co najwyżej nowatorskim nazwaćby można, podkopał uczucia narodowe i religijne wśród znacznej części naszej inteligencyi, zastępując pierwsze kosmopolityzmem, a więc prostą negacyą uczuć narodowych, drugie — pseudonaukowością, przystosowaną specyalnie do negacyi religii; swym materyalizmem filozoficznym powstrzymał rozwój naukowej myśli, swym materyalizmem historyozoficznym i dogmatyczną teoryą Marksa zabił rozwój myśli społecznej, swą propagandą walki klas utrudnił wewnętrzną konsolidacyę narodu".

I Balicki miał słuszność.

Stary pozytywizm i nowoczesny ruch wolnościowy nie był nigdy przyszczepiany, jako płonka żywotna z uwzględnieniem zasadniczych właściwości naszego narodowego i społecznego organizmu, lecz był narzucany z brutalną arogancyą przez ludzi, którzy w znacznej większości ze społeczeństwem polskiem nie mieli nic wspólnego, a nie rozumiejąc ducha narodu, kierowali się wyłącznie swoją własną, wręcz naszej przeciwną psychologią.

Taki pan wchodził do cudzego mieszkania w kapeluszu na głowie i z rękoma w kieszeni i rozpoczynał przedewszystkiem od plwania na rozwieszone po ścianach obrazy święte, które w nim wzbudzały tylko—szyderstwo.

Przeszłość tego domu nie obchodziła go zgoła, bo on sam żadnej właściwie przeszłości nie miał.

Ta przeszłość i jej pamiątki wzbudzały w nim śmiech i nienawiść.

On nie tłómaczył, nie wyjaśniał, nie próbował te pamiątki segregować i odpowiednio a bezstronnie oświetlić; on w kapeluszu na głowie zrzucał je laską na ziemię i—deptał.

Tak czynili w swoim czasie panowie „pozytywiści" nie polscy, ale „warszawscy", tego samego gatunku oręż ujęli dziś w swoje ręce przewódcy i mentorowie naszych stronnictw skrajnych.

Długie szeregi lat ciężkiej walki i krwawego bólu nagromadziły w duchowej skarbnicy naszego narodu nieprzebrany materyał dla najszerszych i najgłębszych uzasadnień ideałów swobody i sprawiedliwości. Nasza wrażliwość na ucisk i nędzę, na katownictwo i bezprawie, stała się niemal chorobliwą... Ale ta przeszłość ciężka i krwawa przyoblekła ten materyał w pewne specyficzne formy i nadała tej naszej wrażliwości, specyalnie polskie barwy, które uszanować musi każdy, kto nie dla pustego frazesu, nie dla osobistej ambicyi i gazeciarskiej chwały, ale dla rzetelnej korzyści narodu oddziaływać nań pragnie.

Stało się atoli inaczej.

Ruch wolnościowy na ziemi polskiej rozpoczął się okrzykiem: „Precz z Polską!".

Walkę o swobodę i prawo rozpoczęto u nas od urągań i plwania na wszystko to, co stulecie krwi i niewoli wszczepiło w duszę naszą; uczucia narodowe, zaliczone do instynktów najpodlejszych, stały się przedmiotem pogardy i prześladowań; uczucia religijne ludu mieszano z błotem; dla stworzenia zamętu, popierano maryawicki obłęd i gusła; gwałtownie rozpoczęto rozdmuchiwać antagonizm klasowy, w chwili, w której cała przyszłość nasza wymagała rozejmu walczących i ścisłej konsolidacyi wszystkich sił narodu; a kiedy reprezentacya nasza w Izbie powołała się na historyczne prawa Polski, radykalne szeregi polskich samozwańców założyły protest, bo dla nich — dziwić się temu nie można!—historyczne prawa naszego narodu to zmurszały i nic ich duszy nie mówiący przeżytek.

Więc ślina, urąganie i *nienawiść* dla całokształtu najgłębszych i najbardziej z duszą i sercem narodu związanych pojęć i uczuć.

A wzamian?...

Wzamian, w postaci „ostatnich wyników" nauki, przyniesiono nam głupstwa, efemerydy, dziwolągi i dziwotwory, przesycone obłędem i zaciekłością, fanatyków i tryskające nienawiścią i gwałtem.

Byłoby obelgą dla czystości ideowego socyalizmu mniemać, że ta histeryczna sarabanda, którą przeżyło Królestwo Polskie, ma cośkolwiekbądź wspólnego z wniosłym ideałem ludzi, miłujących nędzarzy i niewolników. Tu nie szło o dobro ludu, ale o dobro zamętu i rewolucyi; tu nie szło o szczęście tych, którzy cierpią, ale o rewolucyonizowanie mas, o zaostrzenie antagonizmów, które zakończyło się nędzą powszechną i rozbestwieniem mętów społecznych.

„To, co przedstawia się pod nazwą socyalizmu — pisze w „Uwagach o socyalizmie" Antoni Szech (zakonnik, ks. Antoni Wysłouch) — jest stekiem nonsensów, ale nie socyalizmem; to, co się pisze, pisze się z chęcią pobudzenia do walki, wzniecenia nienawiści do socyalizmu". „Ojcem tego ruchu (socyalistycznego)—mówi dalej—jest krzywda mas, niesprawiedliwość społeczna i pogańskie zasady w ustroju społecznym. Matką jest idea chrześcijańska, co niesie z sobą światło, które pozwala krzywdę rozpoznać i ocenić... Atmosferą, w której ruch powstał — egoizm klas wyższych, ich bezmyślność, próżniactwo, życie gorszące, wyuzdane, zbytek, wołający o pomstę wobec nędzy ludu". „Ale wielką tę ideę sprofanowano. Wyście ją zbrzydzili, panowie socyaliści, wy, albo bardzo wielu z was, i to najkrzykliwszych. Wyście ten brylant przecudnego blasku unurzali w błocie nienawiści i namiętności ludzkich".

To nie znaczy bynajmniej, aby wszystkie zasoby naszego radykalizmu i przeróżnych naszych obozów socyalistycznych składały się wyłącznie z plewy i kąkolu. Są tam rzeczy wielkie, wzniosłe i wieczne, są tam idee i zasady, przed któremi pragnęlibyśmy wrota polskiego domu na ścieżaj otworzyć. I jeżeli te wrota w wielu bardzo wypadkach zupełnie napróżno zamykają się na łańcuchy i rygle, to cały ciężar winy spada na niefortunnych przewódców i proroków, którzy dziką taktyką oddziaływania i propagandy wzbudzili niechęć i odrazę nietylko ku dziwotworom myśli i czynu, ale, niestety, i ku temu, co jest jasnością i prawdą.

W krwawym zamęcie mordów i nędzy, wśród plugawych szyderstw, bluźnierstw i urągania wszystkiemu, co dla większości narodu stanowiło przedmiot czci i uwielbienia, zatracił się prawidłowy sąd o rzeczy i powstał grunt żyzny dla chwastów i zielska reakcyi.

U nas przecie w imię sprawiedliwości skazywano ludzi na głód i wypędzano ich z fabryk za to jedynie, że nie chcieli należeć do partyi, która w danej chwili stanowiła w kraju siłę.

U nas w imię wolności i prawdy mordowano ludzi za to, że, będąc przeciwnikami strajków — przeciwdziałać strajkom uważali za obowiązek swoich przekonań i sumienia.

W imię wolności banda ludzi „zasad" wpadała do redakcyi i zabraniała redaktorom drukować artykuły, socyalizmowi nieprzychylne.

W imię tejże wolności radykalna „Ludzkość" od paru miesięcy proponuje Ligę Wolnej Myśli, której członkom *nie wolno* jest odbywać praktyk religijnych.

A przytem ten kapelusz na głowie w przybytkach czci całego narodu i to aroganckie rozbestwienie w zrzucaniu laską na ziemię naszych pamiątek, a chociażby naszych fetyszów i przedmiotów ciemnego bałwochwalstwa.

Dusza laika jest wrażliwą, a jeżeli tym laikiem jest cały naród, ta dusza jest przedewszystkiem dumna i godności swej baczna i wiekowych zasobów miłości swej strzegąca.

Tam, u stóp tego, co wy nazywacie fetyszami, naród przez długie wieki składał niezmierzone skarby uczucia i plwać na to nie pozwoli, bo on ochrania nietylko świętość, ale i cześć mogił i pamięć pradziadów.

I jeżeli bezimienny pismak („Prawda" Nr 44 „Momento"), bredzi o „skandalicznej walce dwu Matek boskich—Częstochowskiej i Nieustającej pomocy", to każdy Polak bez względu na skalę swojej religijności, lub niewiary, nie słuchając dalszych wywodów i rozumowań, odpowie krótkim i znamiennym wyrazem—precz!

Próżne są zatem utyskiwania na gruboskórność burżuazyi, na głupotę mieszczaństwa i dzikość ludu polskiego. Ten grunt, podatny dla chwastów, ta atmosfera, która w ostatnich czasach tak się stała wrażliwą na trujące powiewy reakcyi, to w znacznej mierze rezultat pracy tych, którzy pracować nie umieli.

Panowie od „Prawdy", „Ludzkości" i różnych swojskich „Naprzodów" pamiętać winni, że, jak głosi Aleksander Świętochowski — każda polityka, która nie jest psychologiczną, jest przedewszystkiem głupią.

Edward Marya.

cznych, stara się z bogatej literatury zachodu wybierać rzeczy, odznaczające się świeżością poglądów i myślą krytyczną. W licznym szeregu prac z dziedziny ekonomiczno-politycznej, wydanych przez „Polskie Tow. Nakładowe“, spotykamy przekłady dzieł tej miary uczonych, co Menger, Sombart, Simmel, Bouglé itp. Wymieniam rzeczy ostatnio wydane—K. Andler: „Wstęp historyczny i krytyczny do manifestu komunistycznego Marksa i Engelsa“. Zostały tu przedstawione początki ruchu komunistycznego w Niemczech, wartość zaś twierdzeń Marksa i Engelsa uległa szczegółowej analizie i rozpatrzona z punktu widzenia ostatnich wyników wiedzy społecznej.

Dr Edward Dawid: „Dwie rozprawki o stosunku socyalizmu do rolnictwa“. Autor dowodzi tu, że w rolnictwie, w przeciwstawieniu do przemysłu, drobna produkcya żywotniejszą jest od wielkiej.

„Za i Przeciw“ (I. Jaurès, P. Deschanel, H. Hyndmann, W. Mallock, W. Liebknecht, A. Wagner). Jest to zbiór artykułów, napisanych przez głośnych przywódców socyalistycznych i ich przeciwników. Charakter i dążenia socyalizmu współczesnego oraz przeciwne mu poglądy zostały w tym popisie polemicznym oświetlone żywo i barwnie.

Dr C. Bougle: „Demokracya wobec wiedzy“ przekład z francuskiego F. Nossiga.

Autor ocenia wartość zasad demokratycznych z punktu widzenia wiedzy współczesnej, analizuje teorye dziedziczności, walki o byt, ras itp. Książka, pozbawiona jednostronności doktrynerskiej, chociaż usiłująca ideały demokratyzmu popierać danemi nauki.

Z dzieł autorów Polaków, wydanych przez firmę lwowską, prócz ciekawej pracy Stanisława Mendelsohna, eks-socyalisty, p. t.: „Historya ruchu komunalistycznego we Francyi“, wymieniam jeszcze odznaczającą się świeżością i oryginalnem ujęciem pracę M. A. Czajkowskiego, p. t.: „Socyalizm a Państwo“. Autor zwalcza socyalizm państwowy, do którego zalicza i kierunek socyal-demokratyczny. Państwu socyalistycznemu przeciwstawiono tu samopomoc robotników w najszerszem znaczeniu tego słowa: stowarzyszenia robotnicze, kooperacyę itd. **W. J.**

KRONIKA.

— **W sprawie wyborów.** W sprawie notatki naszej o komitecie wyborczym polskim dla m. Kijowa informują nas, że inicyatywę do zawiązania tego komitetu dał mecenas Wacław Ołtarzewski.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj w uniwersytecie wywieszono następujące ogłoszenie: „Rada profesorów uniwersytetu postanowiła nie pozwolić na walne zgromadzenie studentów, naznaczone na d. 29 października przez studencki komitet wykonawczy. Uprzedzam studentów, że wszelkie usiłowania doprowadzenia do skutku zebrania, wbrew uchwale rady profesorów, będą stanowczo tłumione i wywołają uwolnienie winnych z uniwersytetu. D. 28 października 1906 r. Rektor uniwersytetu M. Cytowicz“.

Jednocześnie z pomienionem ogłoszeniem rektora, studencki komitet wykonawczy pomieścił w swej witrynie następującą uchwałę, powziętą na nadzwyczajnej sesyi komitetu, dnia 27 października:

„Komitet wykonawczy, wybrany przez mniejszość studentów i dlatego nie odzwierciedlający wszystkich prądów ideowych korporacyi studenckiej, znajduje niemożliwem pełnienie włożonych nań obowiązków i wobec tego prosi studentów zebrać się w poniedziałek, d. 30 października, na wiec, w celu zmiany ustawy na zasadach przedstawicielstwa proporcyonalnego. Przytem komitet doradza nie urządzać z wiecu demonstracyi“.

— **Miłośnicy.** W dniu 5 listopada odbędzie się drugie przedstawienie „Miłośników“. Ujrzymy na scenie „Ogniwa“ arcydzieło Al. hr. Fredry: „Damy i Huzary“. Przedstawienie dane będzie na rzecz Kij. Rzym. Kat. Tow. Dobroczynności.

— **Okólniki.** Kijowski gubernialny komitet statystyczny nadesłał do zarządu kolei Połud.-Zach. okólnik z prośbą o nadesłanie, według dołączonej formy materyałów statystycznych, dotyczących kolei i potrzebnych komitetowi, w sprawie wydania na rok 1907 podręcznika statystycznego gub. kijowskiej. Okólnik ten, datowany dnia 15 sierpnia r. b. i ozdobiony napisem „terminowe“, otrzymano w zarządzie dnia 27 października, przyczem komitet prosi przysłać wszystkie materyały nie później, niż dn. 31-go października. Gdzie podróżował ten okólnik przeszło 2 miesiące?

— W miejscowych zarządach kolejowych otrzymano okólnik, polecający przedstawianie departamentowi policyi rachunków dla opłaty przejazdu kolejami urzędników i funkcyonaryuszy tego departamentu, którzy byli przewożeni dotychczas bezpłatnie.

— **Konkurs dramatyczny Wydziału krajowego.** Z odwołaniem się do swego ogłoszenia z 2 kwietnia b. r. l. 33,921, w którem rozpisano konkurs z terminem do dnia 31 grudnia 1906 r. na utwory dramatyczne polskie, Wydział krajowy podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, że do komisyi, mającej rozstrzygnąć ten konkurs, należą panowie: 1) dr Estereicher Karol, c. k. radca Dworu, członek Akademii Umiejętności, 2) dr Kallenbach Józef, profesor Uniwersytetu lwowskiego, 3) Krechowiecki Adam, c. k. radca Dworu, redaktor „Gazety Lwowskiej“, 4) dr Matecki Antoni, członek izby panów i Akademii Umiejętności, em. profesor Uniwersytetu; 5) Pawlikowski Tadeusz, b. dyrektor teatrów, właściciel dóbr; 6) dr hr. Piniński Leon, c. k. rzeczywisty tajny radca, członek izby panów i Akademii Umiejętności; 7) dr Wereszczyński Józef, członek Wydziału krajowego,—nadto dyrektorowie teatrów miejskich we Lwowie i w Krakowie pp. Heller Ludwik i Sosnowski-Solski Ludwik.

— **W sprawie wydalenia wychowańców szkół dentystycznych.** Główny zarząd lekarski wydał za zgodą ministra spraw wewnętrznych rozporządzenie wydalenia ze szkół dentystycznych Blanka, Żuka i Gołowczinera, wszystkich słuchaczy, przyjętych w roku bieżącym na zasadzie fałszowanych dyplomów. Słuchaczom 3 i 5 semestrów, którzy wstąpili do szkół, na podstawie świadectw, wydanych przez Artiemiewą i Nowicką, pozwolono na składanie egzaminów przejściowych i ostatecznych, pod warunkiem wszakże przedstawienia w ciągu 5-ciu lat świadectw szkół rządowych. Słuchacze, posiadający świadectwa z gimnazyum Smirnowa i fałszywe dyplomy z I gimnazyum, będą uwolnieni. Wszyscy wydaleni będą prawdopodobnie deportowani z Kijowa.

— **W sprawie śmierci w cyrkule.** Wczoraj zrana lekarz miejski, p. Karpiński, robił w prosektoryum sekcyę zwłok A. Limara. Wykryto rany na czaszce, pozatem klatka piersiowa, serce i płuca są w porządku. Zdanie swe o przyczynach śmierci wypowie lekarz dopiero za dni parę.

— **Deportacye.** Na mocy rozporządzenia administracyi wysłano z Kijowa na czas trwania stanu wojennego, A. Jelnikowa, oskarżonego o agitacyę podczas strajku w jednej z fabryk miejscowych.

OSOBISTE.

— Gubernator kijowski, gen.-major A. Wierietiennikow, powrócił z Petersburga.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu L. Katznelsona (Kreszczatik Nr 22) popełniono kradzież pieniędzy, biżuteryi i ubrania, ogółem na sumę rb. 300.

Okradziono mieszkanie p. M. Nowakowskiej, przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej Nr 4.

— WYSTĘPNA MATKA. W piątek wieczorem, około domu Nr 70 przy ul. W.-Wasylkowskiej, M. Wereszczakowa próbowała otruć swego 2-miesięcznego syna Eliasza. Na szczęście spostrzegł to przechodzień, nazwiskiem Wiedierników, wmieszał się w to i przeszkodził. Oburzona na W-wa bryznęła mu w twarz kwasem karbolowym, poczem sama uciekła, zostawiając dziecko na opatrzności Boskiej. Policya umieściła chłopca w przytułku.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej z d. 27 b. m., które odbyło się pod przewodnictwem wice-prezydenta, wybitnie różniło się od innych tem, że na niem po raz pierwszy jaskrawo zaznaczył się kierunek i poglądy partyi miejscowych. Od samego początku zapanowała ciężka atmosfera, a nie było p. Djakowa, który w takich razach umiał dyplomatycznie zapobiedz zbierającej się burzy. Pierwsze nieporozumienie nastąpiło przy czytaniu, nieprawidłowo sformułowanego, protokółu, w którym radni miejscy pp. Kobiec i Sołucha zostali przedstawieni jako kandydaci na członków zarządu. Przeciw takiemu postawieniu kwestyi zaoponowali niektórzy radni, utrzymując, że za obranego na członka zarządu może być uważany tylko p. Kobiec, który otrzymał więcej głosów, niż p. Sołucha. Po pewnej dyskusyi postanowiono rezultat wyborów przedstawić na zatwierdzenie gubernatora w takiej formie: «Rezultat głosowania był następujący: p. Kobiec otrzymał głosów 36—27, p. Sołucha 35—28». Następnie rozpatrzono parę drobniejszych spraw. Każda z nich wywoływała mniej lub więcej ostrą utarczkę. Nakoniec prezes komisyi ogniowej, p. N. Rozow wystąpił z referatem, w którym wskazywał na potrzebę reorganizacyi straży ogniowej. Obecna straż ogniowa jest instytucyą policyjną, zdaniem referenta, należy zmienić ją na instytucyę społeczną, zależną od miasta. P. Rozow wykazał wszystkie braki straży ogniowej, polegające na braku ruchliwości, złem urządzeniu lokalów, nie wytrzymującem krytyki utrzymania ludzi i koni, niewystarczającym taborze, rozmaitych nadużyciach urzędników, braku sygnalizacyi i t. d. Następnie, porównawszy ją z ochotniczą strażą i odpowiedniemi instytucyami zagranicznemi, popierał gorąco projekt zreformowania miejskiej straży ogniowej w instytucyę społeczną, zależną od miasta. Przeciw takiemu zdaniu wystąpił p. Cytowicz, który twierdził, że miasto może zająć się tylko prowadzeniem działu gospodarczego straży ogniowej, i to zupełnie wystarczy, by doprowadzić ją do pożądanego stanu. «My nie możemy brać przykładu z zagranicy, która o 500 lat nas wyprzedziła!». P. Cytowicza gorąco poparła prawica Rady miejskiej. Prof. Czernow, pp. Józefi, Eksler, Nikiforow, dowodzili, że straż ogniowa, jak i każda inna instytucya społeczna w Rosyi nie może istnieć samoistnie. Rosyjskie społeczeństwo musi być prowadzone żelazną ręką, według pewnej wiekami wyrobionej rutyny. Żadna inicyatywa prywatna nie może być dopuszczona. Społeczeństwo to jest zbyt niedołężne, by módz tworzyć, ono potrafi tylko krytykować i burzyć ten ustrój, który posiada wszystkie dane, by mu zapewnić spokojny i szczęśliwy byt.

Przeciw takiemu poglądowi energicznie zaprotestowała lewica. Zabierali głos pp.: Rutenberg i Wołyński. Ich oburza taka zgniła atmosfera. «Ci, co twierdzą, że jesteśmy niezdolni do pracy dla dobra własnego, niech stosują to do siebie, lecz nie do ogółu. System absolutyzmu sprzeciwia się naturze słowian, którzy od wieków dążą do innego ustroju społecznego—do wolności». Dyskusya zaostrzyła się, kiedy wreszcie p. Burczak, powracając do dawnego tematu, na mocy cyfrowych danych chciał udowodnić, o ile kijowska straż ogniowa nie odpowiada swemu zadaniu, prawica, zaznaczywszy, ze dyskusya weszła na zbyt ślizkie tory, demonstracyjnie zerwała posiedzenie.

Dalszy ciąg zebrania nastąpi w poniedziałek.

Z SĄDÓW.

Sprawa Rudenko.

Wczoraj w izbie sądowej rozpatrywano sprawę Piotra Rudenki, oskarżonego na mocy art. 1454 i 139 kod. karn. Rudenko jest oskarżony o to, że d. 28 maja 1905 r. o godz. 1-ej strzelał do powracającego do domu podpułk. Spiridonowa i ciężko go zranił. Na razie Rudenko zdołał ujść, lecz po niejakim czasie policyi udało się go znaleźć na dworcu kolejowym, w chwili, gdy zamierzał wyjechać do Białej Cerkwi. Rudenko przyznał się do winy, tłómacząc się, że chciał zabić Spiridonowa przez zemstę, mianowicie za to, że ten skłonił go do wyznań i wydania niektórych członków s.-d. partyi.

Sąd skazał Rudenkę na pozbawienie wszelkich praw i przywilejów i na 6 lat ciężkich robót.

Na polskie Towarzystwo „OSWIATA”.

Złożyli od dnia 18-go do dnia 28-go października bezpośrednio do Zarządu Towarzystwa „Oświaty“ panowie:

	rb. k.
Romuald Dobrzyński	5.—
Jan Szlązkiewicz	5.—
Jan Danielak, zamiast podziękowania p. Zofii Górskiej za łaskawą rekomendacyę	1.50
Teresa Niedzielska	5.—
Olimpia Łukaszewiczowa	1.—
Jan Grosse (inżynier)	10.—
Konstanty Tomaszewski	5.—
Cezary Moszyński	5.—
Leonia Moszyńska	5.—
Kalikst Bądarzewski	100.—
Jan Sawicki	25.—
Marya Bądarzewska	25.—
Za pośrednictw. „Dziennika Kijowskiego“ pp:	
Myśliński Aloizy	5.—
Pruszyński Wiktor	5.—
K. Marcinkowski zebrane w Smile	31.—
M. Kosielska	20.—
Zamiast życzeń ślubnych p. Moszyńskiej pp:	
Julianostwo Kraczkiewicze	5.—
Florentyna Kraczkiewiczowa	2.—
Pelagia Kraczkiewiczowa	2.—
Bolesławostwo Kraczkiewicze	1.—
Antonina Jackowska	1.—
Jan Grosse (inżynier)	3.—
Eugeniuszostwo Rakowscy	1.—
Mieczysławostwo Waryńscy	3.—
Alfonsostwo Ciszewscy	2.—
J. Tomiacz	3.—
i Zygmuntostwo Kraczkiewicze	5.—
Bodik (pamięci zmarłego Stanisława Płaskowickiego)	15.—
Za pośrednictwem pana Michała Kulikowskiego:	
Bonifacy Czerski	5.—
Julian Rakowski	3.—
Eugeniusz Rakowski	1.—
Henryk Budkiewicz	5.—
Józef Bromirski	5.—
Edward Dyakowski	50.—
Ksawerowa z Rzyszczewskich Chojecka	25.—
Józef Taraszkiewicz	3.—
Hipolita Rogowska	500.—
Zofia Janiszewska	1.—
Julia Opoczyńska	5.—
Wanda Hillemayerowa	5.—
Ludwik Bujalski	5.—
Generał Edmund Świdziński	5.—
Generałowa Świdzińska	5.—
Razem rb.	919.50
Na ręce p. Edwarda Wilińskiego:	
Hrabia Józef Potocki	500.—
Władysław Lewandowski (i zobowiązanie wypłacać rocznie po 100 rub.)	200.—
Ludwik Podhajecki	100.—
Ignacy Lipczyński	25.—
Bohdan Bajkowski	25.—
Kazimierz Kaczkowski	25.—
Otto Werkentkin	25.—
Adam Bojarski	50.—
Józef Dynowski	10.—
Julia Żędzianowska	5.—
Władysław Gawiński	5.—
Witold Męczyński	5.—
Aniela Suszkiewicz	5.—
Władysław Goleniewicz	5.—
Janina Mianowska	5.—
Bolesław Brzozowski	5.—
Michał Bukowiński	25.—
Razem rb.	1,939.50
a z podanemi uprzednio	10,562.01
Łącznie rb.	12,501.51

i srebrna cukiernica ofiarowana przez panią Maryę Niedzielską.

Skandal w rodzinie Hohenzollernów.

W magistracie wiedeńskim sprawuje podrzędny urząd podupadły arystokrata baron Józef Liebenberg, znajdujący się, naturalnie, w potrzebie pieniężnej. Owoż u tego „barona“ w styczniu roku bieżącego zjawili się jacyś pośrednicy, którzy nie mówiąc w jakim celu i w czyim imieniu działają, zaproponowali mu 30,000 marek honoraryum za następującą komedyę: Liebenberg, weźmie w Londynie ślub z pewną panią, natychmiast potem da się złapać na niewierze małżeńskiej i przedsięweźmie proces rozwodowy, w którym cała wina rozwodu w ten sposób na niego spadnie. Pierwszą ratę honoraryum, w kwocie 15,000 marek, Liebenberg otrzyma po ślubie, drugą po rozwodzie. Nadto strona interesowana poniesie wszystkie koszta podróży do Londynu i t. p. Jeden tylko postawiono warunek, mianowicie, że Liebenberg dostatecznie wykaże papierami swoje szlachectwo.

Liebenberg zgodził się na wszystko, nie znając ani nazwiska, ani pochodzenia swej przyszłej „żony“. Potem sprowadzono go raz w celu dalszych rokowań do Berlina, wreszcie przesłano mu 100 marek na wyjazd do Londynu.

Liebenberg udał się natychmiast do Londynu i zamieszkał tam w podrzędnej jakiejś oberży, bo mu owych 100 marek nie pozwalały na żadne wybryki, zwłaszcza, że aby zadość uczynić ustawom angielskim, musiał przemieszkać 15 dni w Londynie.

Ślub odbył się przed urzędem cywilnym dnia 11 maja i dopiero tuż przed ślubem Liebenberg dowiedział się, że jego przyszła żona nazywa się Marya Anna Sulzer. Poznał ją dopiero przed bramą urzędu cywilnego: do czekającego zbliżyła się wysoka, bardzo ładna blondynka i podziękowała mu za to, że był tak dobry i zgodził się oddać jej wielką przysługę. Po ślubie, świeżo upieczona „baronowa“ zabrała ze sobą metrykę ślubną i oddaliła się z jakimś obcym panem, który przedstawił się jako jej sekretarz i na kontrakcie ślubnym podpisał się jako Mayer. Oboje odjechali do Niemiec, a Liebenberg napróżno czekał na pierwszą ratę swego honoraryum. Wreszcie kiedy począł grozić skandalem i oddał sprawę adwokatowi, dano mu 1,000 marek a obiecano resztę 14,000 dać w Berlinie.

Następnie wezwano Liebenberga do Frankfurtu, skąd z zamówionym świadkiem udał się do Moguncyi, gdzie Liebenberg dał się złapać na niewierze małżeńskiej, a następnie wdrożono kroki rozwodowe, przyczem Liebenberg wziął całą winę na siebie.

Po tych wszystkich przeprawach baron Liebenberg udał się do kąpiel i następnie powrócił do Wiednia, a nie mogąc się doczekać przyrzeczonych pieniędzy, oddał sprawę jednemu z adwokatów wiedeńskich.

Tymczasem rozeszła się wiadomość, że książę Joachim Albrecht pruski żeni się z byłą aktorką z podrzędnego teatrzyku, Maryą Sulzer, i że cesarz Wilhelm zaniechał swojego dotychczasowego *veto* przeciw temu małżeństwu. Widocznie tytuł „baronowej“, jaki sobie zdobyła narzeczona książęca dzięki Liebenbergowi, rozbroił serce zwierzchnika rodziny Hohenzollernów.

Tymczasem intresowanym, którzy wyzyskali łatwowierność Liebenberga, widocznie żal się zrobiło 30,000 marek, ale przeliczyli się i pospieszyli zanadto. Bo przedewszystkiem wbrew komunikatom urzędowym, że baronowa Sulzer-Liebenberg uzyskała rozwód, proces rozwodowy nie ukończył się jeszcze, a powtóre Liebenberg nie był znowu tak bezbronny jakby się zdawało. Posiadał broń bardzo dotkliwą dla sfer, które go wykierowały na dudka, mianowicie — skandal!

I ten skandal wybuchł.

Ostatnie wiadomości.

Prawa wyborcze dla kobiet. W angielskiej izbie gmin, deputowany Cair Hardie, socyalista, przedłożył bil, przyznający kobietom prawo głosowania, przypominając, że podczas wyborów do parlamentu 420 członków obecnego parlamentu przyrzekło oświadczyć się za tą ustawą; dotychczas jednak nic w tej sprawie nie uczyniono.

Rząd nie złożył w toku dyskusyi oświadczenia.

Nie wiadomo, czy ustawa będzie jeszcze w tej kadencyi uchwalona.

Nowi posłowie do sejmu galicyjskiego. Posłem do sejmu krajowego z miasta Krakowa, w miejsce ś. p. Rottera, wybrany został kandydat konserwatywny dr. Walenty Staniszewski, który otrzymał 2,339 głosów na 4,206 głosujących. 1,807 głosów padło na dr. Ignacego Petelenza.

W Białej, przy wczorajszym uzupełniającym wyborze jednego posła na sejm krajowy, na 820 uprawnionych, głosowało 325. Jednogłośnie wybrany został Rudolf Lukas, b. burmistrz i właściciel fabryki.

Bar. Aehrenthal w Petersburgu. Austro-węgierski minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal wręczył w czwartek pisma odwołujące, a po południu był na pożegnalnem przyjęciu u obojga cesarstwa.

Cesarz Mikołaj nadał bar. Aehrenthalowi insygnia do orderu św. Jerzego.

Strajk szkolny w Poznańskiem. Donoszą z Poznania: W Parzynowie, skutkiem strajku szkolnego, przywrócono język polski w odmawianiu pacierza i w nauce religii. W Głębokiem nauka religii ustała zupełnie. W Węgrówcu w 5 i 6 klasie przywrócono polski wykład religii, podobnie i w szkołach miejscowości okolicznych.

Ustawa separacyjna we Francyi. Z Paryża donoszą: Radykalna lewica uchwaliła jednomyślnie żądać zupełnego przeprowadzenia ustawy separacyjnej, szczególnie co do odebrania dóbr kościelnych z dniem 11 grudnia 1906 r., a nie dopiero 11 grudnia 1907 r. To stanowisko grupy lewicy wywołało rozmaite komentarze. Niektórzy widzą w tem manewr, zwrócony przeciw rządowi.

Skupczyna w Czarnogórze. Prezydentem skupczyny czarnogórskiej wybrano wojewodę Petrovicza.

Wrzenie w Maroku. Z Maroka nadeszła do Madrytu wiadomość o wielkiem niebezpieczeństwie, grożącem tam Europejczykom. Krążownik hiszpański zawinął do Malagi, zkąd odpłynąć ma do Algeru.

Telegramy.

Warszawa, 29 października. — Dziś w nocy niewykryci sprawcy zabili dyrektora zakładów gazowych, Adolfa Welkego, wracającego do domu powozem.

Obliczono, że podczas napadu na pociąg w Rogowie, napastnicy zabrali tylko czterdzieści tysięcy w gotówce, dwadzieścia pięć tysięcy w wekslach. Zostało w wagonie około pół miliona w gotowiźnie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 28 października. — Minister spraw wewnętrznych zatwierdził uzupełnienie instrukcyi z dnia 9 października 1906 roku o układaniu list osób, posiadających prawo udziału w wyborach do Izby Państwowej. Dla stwierdzenia faktu dzierżawienia gruntów lub zarządzania majątkiem należy przedstawić świadectwo naczelników ziemskich, sędziego pokoju, naczelnika włościańskiego lub komisarza, zaś w miejscowościach, gdzie nie ma powyższych osób wystarcza zaświadczenie zarządu policyjnego.

Dnia 22 października na mocy rozkazu Najwyższego wszyscy ci chorążowie zapasowi, zaliczeni obecnie do wojska, którzy nie zdali egzaminu na stopień oficera lub nie wstąpili do szkoły, zwolnieni zostaną dopiero w dniu 1-m grudnia i nie będą powoływani do wojska podczas pokoju.

Dnia 26 października zarząd miejski wypowiedział się przeciw wyasygnowaniu 400 tysięcy rubli na rzecz pozbawionych pracy. Dnia 27 października deputacya od robotników pozbawionych pracy prosiła prezydenta miasta o udział w posiedzeniu rady miejskiej, na którem rozpatrzona będzie sprawa asygnowania czterech kroć sto tysięcy rubli.

Wieczorem tegoż dnia rada miejska postanowiła wpuścić do sali posiedzeń deputacyę i rozpatrzyć obchodzącą ją kwestyę w jej obecności. Dyskusya trwała do późnej nocy. Przystąpiono do głosowania nad kwestyą wyasygnowania 400 tys. rb. zgodnie ze sprawozdaniem komisyi wykonawczej do spraw robotników pozbawionych pracy i wbrew wnioskowi zarządu, który uchwalił wyasygnować 60 tysięcy rubli na trzy miesiące. Podczas obliczenia głosów okazało się brak prawnej liczby radnych. Ostateczne balotowanie odłożono do posiedzenia następnego.

Petersburg, 28 października.—Dnia 1 grudnia izba sądowa będzie rozpoznawać głośną sprawę 40 osób, należących do wyższych sfer towarzystwa, a oskarżonych o wstąpienie w roku 1905 do petersburskiej grupy rosyjskiej partyi socyaldemokratycznej. Grupa rozporządzała pewną ilością materyałów wybuchowych. Płatonow i Hanża przechowywali proch, dynamit i piroksylinę; Szulman, Smirnow, Krawczenko i Miasojedow — 2 naładowane przyrządy wybuchowe; Raczkowski — kartacze, siarkę sól bertoletową i lont Bickforda; Dannenbaum zaś i Kryłow mieli w mieszkaniach swych drukarnie. 28 podsądnych są w więzieniu.

Przy ministerstwie komunikacyi rozpoczęła pracować komisya nad opracowaniem kwestyi nowego typu lokomotyw. Komisyi polecono również opracować kilka ważnych kwestyi technicznych, związanych z koniecznością zreformowania eksploatacyi, wywołaną zdrożeniem rąk roboczych i wprowadzenia zastosowania energii elektrycznej na kolei syberyjskiej.

Przedstawiciele Królestwa Polskiego, którzy przyjechali tu z Warszawy w celu uczestniczenia w naradach nad wprowadzeniem ziemstwa w Polsce, byli wczoraj u prezesa rady ministrów. Dzisiejsze posiedzenie było poświęcone sprawom organizacyjnym.

Wilno, 27 października. — Gubernator polecił naczelnikom ziemskim poczynić stosowne zarządzenia w celu należytego rozwoju instytucyi kredytu drobnego, oraz wpływać na rozpowszechnianie wśród szerokich warstw społecznych idei kredytu wzajemnego.

Petersburg, 27 października.—Cesarz austryacki ofiarował ministrowi skarbu, Kokowcewowi, order Leopolda i Wielkiego Krzyża.

Naczelnikiem sztabu korpusu straży pogranicznej mianowany został generał-major Kononow.

Moskwa, 27 października. — Związek październikowców przejawia energiczną działalność. Centralny komitet Związku rozesłał do swych członków odezwę o konieczności udziału ich w wyborach do Izby Państwowej. Przewodniczący niemieckiej grupy Związku oświadczył się za zrzeszeniem na zasadach, głoszonych przez październikowców; Związek ten bowiem jest jedyną partyą, trzeźwo zapatrującą się na zachowanie ustroju państwowego.

Petersburg. 27 października.—Odbyło się liczne zebranie grupy studentów bezpartyjnych, zakładających towarzystwo zwolenników nauki. Członkowie grupy zobowiązali się nie należeć do żadnej partyi politycznej, dopóki są studentami.

Petersburg, 28 października. — Pogłoski dziennikarskie o domniemanej dymisyi ministra oświaty, Kaufmana, oraz innych ministrów są zmyślone.

Odbyła się konferencya profesorów akademii wojenno-medycznej, na której debatowano nad odpowiedzią na niektóre wnioski ministra wojny, znajdujące się w związku z powziętą rezolucyą na wiecu przez studentów; odpowiedź akademii będzie zakomunikowana jutro.

Trzej zbrojni napastnicy ograbili sklep monopolowy na Piaskach; przestępcy zastrzelili stróża, który starał się ich zatrzymać.

Petersburg, 27 października. — Według ostatnich sprawozdań urzędowych, podczas ograbienia pociągu pocztowego na stacyi Rogów skradziono 63,346 rubli, w tem weksli na sumę 20 tysięcy rubli i świadectw Banku włościańskiego na sumę 6 tysięcy rubli.

Petersburg, 28 października. — W fabryce pyroksyliny w „Grybnom porcie“ wskutek nieostrożnego obchodzenia się z materyałem wybuchowym nastąpiła eksplozya. Skutkiem wybuchu zniszczone zostało laboratoryum oraz zabitych dwóch robotników.

W „Ust-Iżor“ spaliły się trzy domy; spłonął lokal giminny wraz z znajdującymi się nim dokumentami.

Petersburg, 28 października. — Na naradzie ukończono prace w sprawie opału. Wywóz nafty uznano za pożądany nie tylko dla przemysłu nafcianego, ale i wogóle dla przemysłu krajowego. Obniżenie taryfy na kolejach Zakaukaskich rozpatrzone będzie w komitecie taryfowym z uwzględnieniem sprawiedliwych żądań naftowych przemysłowców oraz skarbu. Kwestyę obniżenia akcyzy od nafty oraz obłożenie takową ropy naftowej uznano za bezcelową.

Białogród, 28 października. — Dziś w nocy spaliło się depôt Białogrodzko-Sumskiej kolei żelaznej. Straty są poważne. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

Tyflis, 27 października. — Do „Kawkaza“ piszą z Baku, że w mieście wykryto 3 składy bomb, nielegalną drukarnię i laboratoryum i że zaaresztowano 21 anarchistów-komunistów, którzy poprzednio operowali w Tyflisie.

Tyflis, 28 października. — Z Nachiczewania donoszą, że wczoraj orgrabiono kulpiński oddział pocztowy.

Moskwa. 28 października. — Książe E. Trubecki przed pierwszym wykładem w uniwersytecie wypowiedział mowę o ostatnich wypadkach w uniwersytecie i wyłożył motywy, dla jakich rada, skutkiem taktyki partyi skrajnych, zmuszona była zamknąć uniwersytet.

Wilno, 28 października. — Celem poparcia inicyatywy wileńskiego Towarzystwa rolniczego w sprawie zakładania kółek rolniczych, mających za zadanie podniesienie rolnictwa, gubernator polecił naczelnikom ziemskim współdziałać sprawie organizacyi kółek.

Mińsk, 28 października. — Otwarty został zjazd właścicieli browarów kraju Północno-Zachodniego. Najważniejszą kwestyą jest rozpatrzenie umowy o syndykacie.

Białystok, 28 października. — Nieprawdziwą jest wiadomość, podana przez „Birżewyja Wiedomosti“, jakoby w Białymstoku wybuchły starcia pomiędzy polskimi robotnikami: narodowcami i socyalistami.

Perm, 28 października. — W fabryce motowilichańskiej do mieszkania, w którem spało 12 strażników, rzucono przez okno bombę. Lokal zrujnowany. Jeden strażnik ranny. Złoczyńcy zbiegli

Połtawa, 28 października. — Na folwarku Berezowica dokonano nader zuchwałego rabunku. Rabusie wtargnęli do domu, związali robotników i zażądali pieniędzy. Otrzymawszy odpowiedź odmowną zbóje spalili właścicielowi domu podeszwy u stóp i uszy. Zrabowano 500 rb. i wiele rzeczy, przechodnie jednak przeszkodzili zagarnięciu łupu.

Władywostok, 28 października. — Założyciele nowego Banku kupieckiego we Władywostoku podpisali ustawę Banku.

Zauważyć się daje zupełny upadek handlu wyrobami japońskimi; handlujący w sklepach japońskich robią 70 proc. ustępstwa.

Tyflis, 27 października. — Odłamki bomby raniły 11 ludzi. Oprócz dwóch osób ranionych, zaaresztowanych na miejscu wybuchu, uwięziono jeszcze pięć osób podejrzanych.

Paryż, 28 października.—W Izbie deputowanych minister wyznań Briand w mowie swej o rozdziale Kościoła od państwa powiedział, że prawo o oddzieleniu Kościoła stosowane będzie w całości. Ministerstwo nie prowadzi wojny z Kościołem, nie jest przeciwnikiem religii i samo nie jest bez religii, chociaż poważa wolność Kościoła w dziedzinie religijnej. Z chwilą wprowadzenia prawa o rozdziale, papież dla rządu jest osobą prywatną, księża—zwykłymi obywatelami. Protestanci i Żydzi przyjęli prawo, papież zgodził się na zerwanie konkordatu i mianował biskupów. Księża umieli przypomnieć, jakie potrzebne są formalności, ażeby otrzymać emerytury od państwa; jasnem jest przeto, że podstawy zasadnicze prawa są stosowane. Cały naród na wyborach zaaprobował to prawo. Katolicy biorą na siebie poważną odpowiedzialność, stawiając przeszkody do pokoju wewnętrznego. Rezolucye niemieckie o asocyacyach, przyjęte przez Piusa IX, są cięższe od francuskich, a tych jednakże papież nie przyznaje. Sami katolicy dali powód do wydania prawa. Trzeba koniecznie mieć nadzór nad Kościołem, który dąży do zagarnięcia w swe ręce całej sprawy oświaty. Rząd daje katolikom czas do namysłu i do 1907 roku nie korzysta on z prawa wydawania dekretów o zamykaniu kościołów, celem stworzenia nowego kościoła na łonie katolickiego. Clemenceau, przyłączając się do Brianda, mówi, że zbliżenie się do Rzymu byłoby aktem reakcyjnym. Większością głosów 376 przeciw 98 postanowiono mowę Brianda rozpowszechnić w gminach.

Pekin, 27 października.—Na mocy dekretu cesarskiego utworzono ministerstwo marynarki, sztab generalny i ministeryum komunikacyi. W dekrecie powiedziano, że świeżo zaprowadzone reformy służyć będą za podstawę konstytucyi. Na zakończenie w dekrecie powiedziano, że Chiny dotąd znajdować się będą w groźnej sytuacyi, dopóki nie zaprowadzone zostaną prawa, w jednakowej mierze obowiązujące tak zamożnego, jak i biednego, osoby wybitne, jak i zwyczajnych poddanych.

Paryż, 28 października. — Komisya izby deputowanych do spraw marynarki prawie jednogłośnie przyjęła projekt budowy 6 nowych pancerników.

Konstantynopol, 28 października. — Wydane zostało *irade* o trzech procentowem podniesieniu ceł na komorach. Treść *irade* odpowiada życzeniom, wypowiedzianym przez mocarstwa.

Nowy-York, 27 października. — Na pociąg ekspres, idący z Chicago do Altony napadli grabieżcy. Pociąg został zatrzymany w pobliżu Glasgowa w stanie Misury, poczem napastnicy, wdarłszy się do wagonów z rewolwerami w ręku, zbudzili pasażerów, zabrali rzeczy wartościowe i znikli.

Gniezno, 27-go października. — Na mocy uchwały sejmu okręgu Mogilno uwolniono od obowiązków 48 starostów wiejskich, członków rady szkolnej i członków sądów wiejskich za zabronienie swym dzieciom odpowiadania na lekcyach religii po niemiecku.

Berlin, 28 października. — Według wiarogodnych informacyi, dymisya Podbielskiego przyjdzie do skutku jeszcze przed otwarciem parlamentu, a to w celu osłabienia oczekiwanych wycieczek parlamentu przeciw rządowi.

Królewiec, 28 października. — Parostatek niemiecki „Narwik“ naładowany 6,000 tonn rudy żelaznej wpadł na mieliznę. Załodze nie zagraża niebezpieczeństwo.

ECHA ZE ŚWIATA.

Nowa opera Massenesa. Nowa opera Massenesa, przedstawiona niedawno w wielkiej operze w Paryżu, miała duże powodzenie. Catulle Mendez napisał libretto do tej opery. Prezydent respubliki, obecny na przedstawieniu, ustąpił swego miejsca królowi Grecyi, sam nie był do końca, albowiem asystował już na próbie. Pierwszy i trzeci akt były najwięcej oklaskiwane, drugi najmniej zrobił wrażenia.

Kradzież dzieł sztuki. Z Madrytu donoszą do medyolańskiego „Corriere“. W katedrze sewilskiej, popełnioną została kradzież. Znikł obraz Alonza Camo i czterdzieści cennych miniatur — rzeczy te posiadały wartość kilku milionów. Policya jest na tropie sprawców tej kradzieży.

Niemcy o nas.

Pod wpływem strajku dzieci prasa niemiecka, zdaje się, zaczyna badać krytycznie wyniki antypolskiej polityki rządu pruskiego.

Sto milionów—żali się „Frankfurter Ztg",—wydała już komisya kolonizacyjna, a w rezultacie od 1900—1903 r. 82,400 morgów ziemi przeszło z rąk niemieckich do polskich.

„Bają o ustawie — pisze „Frankfurter Ztg" — która zabronić ma Polakom w Prusach nabywania ziemi i wprowadzić wywłaszczenie przymusowe dzisiejszych właścicieli. Na śmiech się zbiera! Dlaczegóż nie stworzyć ustawy, zabraniającej Niemcom w Poznańskiem sprzedaży dóbr? Działalność komisyi kolonizacyjnej okazała się bardzo użyteczną—dla Polaków. Sto milionów dobrych pieniędzy niemieckich przeszło w polskie kieszenie, to zaś, co nabyto, były zaniedbane dobra biedniejszej polskiej szlachty. Polak, któremu bieda nie ściska jeszcze gardła, nigdy a nigdy nie sprzeda komisyi kolonizacyjnej swej własności, bo wie, że go rodacy za to wyklną".

I mówi dalej: „Hakatyści popchnęli Polaków do rozgoryczenia. Premie, rozdzielane przez rząd pruski nauczycielom za skuteczne szerzenie niemczyzny, zaostrzyły opór i nienawiść do języka niemieckiego, a zarazem podkopały powagę nauczycieli. Nauczyciele, żądni owych premii, rozwinęli niebezpieczną gorliwość. Ma li sens zmuszać polskie dzieci do śpiewania pieśni. *Ich bin ein Preusse*. Dopóki istnieć będzie polska matka, dopóty dzieci mówić i myśleć będą po polsku. Dzieci ze sfer wykształconych uczą się pilnie po niemiecku, bo ten język jest im potrzebnym, ale w domu mówią tylko po polsku, a w wolnych godzinach sprowadzają do domu dzieci proletaryatu, ażeby uczyć ich ukochanego, ojczystego języka i ojczystej historyi. Z pewnością „niebezpieczeństwo polskie" istnieje, bo każdy z tych małych patryotów wyrasta na fanatycznego Polaka, a czuje się bohaterem, bo broni ojczystej mowy. Prusy same wychowują tych bohaterów i męczenników".

Frankfurter Ztg kończy artykuł przypomnieniem manifestu królewskiego, wydanego do ludności polskiej w roku 1867 z powodu przyłączenia Księstwa Poznańskiego do północno-niemieckiego związku. Interesujący dokument, podpisany przez prezydenta kraju, opiewa:

Jest wolą naszego ukochanego króla, ażeby i nasza prowincya wcieloną została do północno-niemieckiego związku. Współobywatele narodowości polskiej! I wy macie pewną przyczynę do radowania się z tego! Nie słuchajcie podszeptów tych, którzy twierdzą, jakoby przynależenie do północno-niemieckiego związku było dla waszej narodowości zgubnem; słuchajcie raczej głosu naszego ukochanego króla, którego ojcowskie zamiary dalekimi są od zagrażania waszej narodowości lub uszczuplania waszych praw. Przez wcielenie do północno-niemieckiego związku ani wasz język, ani wasza religia nie doznają uszczerbku. Wewnątrz związku pozostać macie Polakami, zachować język i obyczaje, a katolickiemu Kościołowi nie zbraknie z dawna zwyczajnej ochrony i wolnego rozwoju. Nie wahajcie się w zaufaniu do ojcowskiego serca naszego najłaskawszego króla, serca, przepełnionego miłością także dla poddanych narodowości polskiej, a w niem znajdziecie najsilniejszą obronę dla waszych praw i waszej narodowości.

W innym artykule *Frankfurter Ztg* omawia szczegółowo dziki system kar dla dzieci polskich i rodziców i kończy słowami:

„Jeśli gdzie, to w tym wypadku odwrót uważamy za konieczny, a to właśnie w interesie państwa, którego powaga cierpi przez oburzający przymus, przeciwny dawnym zobowiązaniom. Nawet Rosya okazuje w tym kierunku bardziej kulturalne pojęcie rzeczy i była dość mądrą, by uniknąć przymusu językowego w sprawach religijnych. Czyliż można Polakom na naszych kresach nie przyznać nawet tyle, co przyznała Rosya Niemcom w krajach baltyckich?".

W ten sam ton uderza i dziennik *Der Tag*, ten sam, w którym niedawno jeszcze hr. Pflug bredził o mobilizacyi Litwinów przeciw Polakom.

Jest to jeżeli nie opamiętanie się, to w każdym razie poważne otrzeźwienie opinii niemieckiej.

Położenie rynku cukrowego.

Wiadomość o wypuszczeniu na wewnętrzny rynek dwóch milionów pudów cukru z nietykalnego zapasu, którą podaliśmy wczoraj, była niewątpliwie niespodzianką dla szerszego ogółu cukrowników, a to z powodu, że ogólna sytuacya rynku niczem nie usprawiedliwia w obecnym czasie, podobnej dodatkowej emisyi.

Wprawdzie nowy okres 1906—7 roku rozpoczął się przy mocnem usposobieniu, które trwało i dotąd, a ceny trzymały się w rejonie kolei Południowo-Zachodnich blizko określonej przez prawo granicy—na poziomie 4 rb. 12 k. 4 rb. 14 kop., w zależności od stacyi, lecz byłoby nonsensem dowodzić braku cukru na rynku po upływie półtora miesiąca od rozpoczęcia w cukrowniach kampanii, gdy fabryki już 1 października miały wyprodukowanego nowego cukru 15 mil. pud. (według danych Biura cukrowników), przeznaczonych w całości dla wewnętrznego rynku, i oprócz tego rynek ma do rozporządzenia jakich $4^1/_2$ mil. pudów w remanencie wolnego cukru z poprzedniej kampanii; spożycie zaś cukru w całem państwie wynosi miesięcznie w przecięciu *maximum* $4^1/_2$ mil. pudów. Oprócz zapotrzebowania cukru dla bezpośredniej konsumcyi, dużą wprawdzie rolę odegrywa zapotrzebowanie kryształu dla rafineryi, które, jak słyszeliśmy, mają zamiar wyprodukować w bieżącej kampanii 42—44 mil. pudów rafinady, lecz i te otatnie fabryki rozkładają odbiór kryształu dla przerobu na kilka miesięcy—zazwyczaj do kwietnia. O rzeczywistym braku cukru w obecnej chwili mowy zatem być nie może.

Natomiast praktyka ostatnich lat wykazała, że przedwczesne emisye cukru są przeważnie dziełem spekulantów, mających terminowe zobowiązania na dostawę cukru, i potrzebujących kupić towar dla pokrycia tych zobowiązań. Ci interesanci starają się oczywiście kupić cukier po możliwie nizkiej cenie i drogą nieraz fikcyjnych tranzakcyi po cenach, przewyższających normę, wywołują wyrzuczenie, z zezwolenia ministra skarbu, większych ilości cukru z zapasów na rynek, co naturalnie pociąga za sobą zniżkę cen, skutki której nieraz długi czas dają się odczuwać.

Nie wąpimy, że i ostatnia emisya została spowodowana podobnemi spekulacyami. W swym biuletynie z d. 22 października komisya notowań zarejestrowała obok 9 tranzakcyi po cenie 4,10—$4,14^1/_2$, trzy tranzakcye po $4,19^1/_2$ *loco* Szpoła i Złotopol, dodając do tych ostatnich uwagę, że ponieważ Złotopol, dodając do tych ostatnich uwagę, jest stacyą nie ekspedycyi, lecz przeznaczenia, należy z ceny potrącić koszt przewozu koleją do Złotopola, tj. najmniej kilka kop. Przyjmując zaś cenę $4,19^{1/2}$ przy obrachunku przeciętnej, wypadała z biuletynu cena przekraczająca normę, tj. 4 rb. 15 kop. za pud. Wobec tego dwie poważne firmy (T-wo Babińskie i Rosyjski bank) złożyły we wtorek do komisyi notowań deklaracyę z zaofiarowaniem sprzedaży: pierwsza 100,000 pud. *loco* Oratów po 4,13, a druga 50,000 *loco* Kotiużany po 4,12 stwierdzając tem, że można na rynku nabyć znaczne partye cukru po cenie niższej, niż graniczna. Wszakże minister skarbu pospiesznie skonstatował przekroczenie ceny maksymalnej i polecił wypuścić dwa miliony pudów z nietykalnego zapasu.

Wobec tego nastręcza się pytanie, po co ministerstwo skarbu domagało się przed rokiem utworzenia specyalnej komisyi notowań przy kijowskiej giełdzie, w celu uporządkowania notowań cen cukru i kontrolowania ich prawidłowości, skoro ono samo nie uważa za potrzebne uwzględniać uwagi, które ta komisya podaje w celu wyjaśnienia rzeczywistego położenia rynku? W danym wypadku zapewne ważną rolę odegrały względy finansowe, gdyż nowa emisya przysporzy skarbowi państwa $3^1/_2$ mil. rubli w postaci akcyzy, które zresztą w żadnym razie nie byłyby stracone, jeżeliby emisya nastąpiła w czasie późniejszym, odpowiedniejszym do potrzeb rynku i bardziej zgodnie z interesami przemysłu.

NADESŁANE.

Przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) otwarto ambulatoryum dla chorych przychodzących, gdzie lekarze-specyaliści codziennie od godziny 8 r. do 3 pp. udzielają porady za opłatą 50 kop. od osoby. Analizy, badanie zdrowia mamek, masaż, szczepienie ospy.

W ambulatoryum ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—drzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg. — drzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — drzy: Nowiński, Obniski i Sągajło.

Ch. nerwowe—drzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece—drzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—drzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — drzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Nędza wyjątkowa,

sprawdzona przez pp. Kurat. Tow. Dobr.

Karolina Pawłowska, lat 72 chora, bez środków, wyrzucają z mieszkania za niezapłacone komorne: Złotoustowska 60, m. 7.

Giełda petersburska.

28 października 1906 r.

4% Państwowa renta	$73^3/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$72^7/_8$
5% pożyczk prem. 1864 r.	372
„ „ 1866 r.	272
5% obl. prem. Szlach. Banku	225
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	415
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	428
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	355
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	$172^1/_2$
„ Bransk. Relsk. Fab.	131
„ Putiłowsk.	$92^1/_2$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	$528^1/_2$
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Maniaszew i Ko.	168
„ Petersb. Prywat. i Komm.	157
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	332
5% Pożyczka 1905 r.	$91^7/_8$
„ „ 1906 r.	86

Usposobienie z papierami dywidendowymi po spokojnym początku ku końcowi giełdy mocniejsze; z funduszami i premiówkami stałe; z hipotecznymi opieszałe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ADMINISTRACYA „Dziennika Kijowskiego"

podaje do wiadomości, że

w Humaniu księgarnia p-ni Witkowskiej

upoważnioną jest do przyjmowania prenumeraty. Adres: ulica **Zofiowiecka** dom Klubu. W księgarni nabywać można pojedyńcze N-ry „Dziennika Kijowskiego" po 5 kop.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwo Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach i „2-gie Towarzystwo Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" od d. 14-go października będą kursować pocztowo-pasażerskie statki w następujących kierunkach:

	Odchodzą
1) Kijowsko-Ekaterynosławskiej.	
Z Kijowa	4 g. pp
„ Ekaterynosławia	4 g. pp
2) Kijowsko-Czerkaskiej.	
Z Kijowa	12 g. poł.
3) Kijowsko-Homelskiej.	
Z Kijowa	2 g. pp.
„ Homla	$1^1/_2$ g. pp.
4) Kijowsko-Czernihowskiej.	
Z Kijowa	4 g. pp.
„ Czernihowa	4 g. pp.
5) Kijowsko-Czarnobylskiej.	
Z Kijowa	5 g. pp.
„ Czarnobyla	8 g. r.
6) Homel-Wiatkowskiej	codziennie

Udoskonalone
Kalosze

PATENT №5373



KALOSZE „KOLUMB" nieślizgają się i zabezpieczają od częstych nieszczęśliwych wypadków wskutek upadań na ulicach

sprzedają się wszędzie

KALOSZE „KOLUMB" wyrabiają się w fasonach odpowiednych dla obuwia według ostatniej mody.

„KOLUMB" KIJÓW, KRESZCZATIK, 23.



WYSTAWA ARTYSTYCZ. MEBLI STYLOWYCH.

SALON. SYPIALŃ. JADALŃ. BUDUAR i t. p. KOMPLETNIE URZĄDZONYCH

50 POKOI WYKONANYCH W ZNANEJ FABRYCE WARSZ. AKC. TOW. DAWNIEJ

SZCZERBIŃSKI i TRENEROWSKI.

WYSTAWA i SPRZEDAŻ PRZY MAGAZYNIE MEBLI

F. JANISŁAWSKIEGO.

po cenach przystępnych. TELEF. 509.

W-WASILKOWSKA № 10.

ZAOPATRZONY W BOGATY WYBÓR MEBLI LUSTER ŁÓŻEK DYWANÓW I. T. P.

MAGAZYN TAKŻE: ZACZYNAJĄC OD CEN NAJNIŻSZYCH.

A. GRIMM KIJÓW

A972



A908



Wielki wybór

RĘKAWICZEK

skórk. szwedz. oficer.

CIEPŁE

na flaneli, futrzane, bajkowe, puch. i fildekosowe, własnej fabryki

w magazynie

W. E. SZCZELENKOWA

Kreszczatik 8, gdzie hotel „Anglia".

Otrzymano ładne **krawaty**, koszule, szelki, woreczki, portmonetki, portfeliki, damskie paski, kurtki, kalesony, kamasze, pończochy i skarpetki, przygotowane **rękawiczki balowe** i mitynki.

Ceny poza konkurencyą.

Nieocenione podczas lata, polecane przez lekarzy

NESTLE'A MĄCZKA DLA DZIECI

MLEKO zgęszczone NESTLE'A

Oryginalne tylko w rosyjskiem opakowaniu z czerwoną etykietą głównego przedstawiciela p. **Fabiana Klingslanda.**

Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

A552—3

KRESZCZATIK Nr 40. **Telefon Nr 1214.**

„Magasin de Lyon"

Z powodu zawieszenia handlu

od d. 19-go października r. b. rozpoczęła się likwidacya wszystkich towarów

jedwabnych, wełnianych i bawełnianych materyi; męskie i damskie korty na kostiumy i palta, aksamity, plusze, kołdry, chustki i pledy.

Koronkowe i dżetowe kostiumy oraz rozmaite resztki.

A1031 Magazyn z kompletnem urządzeniem do wynajęcia.

Moskiewska fabryka haftów

M. Timaszew i Co.

poleca w dużym wyborze: pokrycia na łóżka i poduszki, bieliznę damską, chustki do nosa, halki, gotowe bluzki wełniane, hafty (Broderies), walensieny i **ruskie koronki** i t. p. Sprzedaż po cenach fabrycznych wyłącznie we własnym magazynie, Kijów, **Kreszczatik Nr 32.** A975



Żądajcie wszędzie

Mydła do bielizny

chemicznej i mydlarskiej fabryki magistra farmacyi

ALBERTA ZEJDELA

Dobroć mydła jest bez konkurencyi! Oszczędność 30—50% wobec innych gatunków. A533-50-7

Egz. od 1850 r.

Fabryka powozów

A. HERTEL



w Warszawie, Długa Nr 29.

Telefonu 2221.

Fabryka posiada zapas powozów gotowych.

A690

RUDOLF MÜLLER

Kijów,

Żylańska Nr 24



Po za Konkurencyą

Amerykańskie składane łóżka syst. Rudolfa Müllera z materacami ze stalowego drutu od 10 rb. i droższe



od 10 kop. sążeń

Ogrodzenia z kolczastego stalowego cynkowego drutu

A694

Fortepiany i Pianina



Fabryki „A. STROBL" w Kijowie.

Sprzedaż po cenach: 375 do 500 rubli i drożej, wynajem do 10 rb.

Żylańska № 27 Telefon № 185. 767

Nowo-otworzona KSIĘGARNIA POPULARNA

(z oddziałem antykwaryatu),

w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr 84,

nabywa wszelkie książki od wydań najdawniejszych do najnowszych, całymi zbiorami lub pojedyńczo, **PŁACĄC NAJWYŻSZE CENY!**

Sprzedający całe biblioteki, zechcą nadsyłać katalogi, zaś pojedyńcze książki, tylko tytuły takowych.

Księgarnia zaopatrzona w wielki wybór książek, oddawna wyczerpanych, nieznajdujących się w handlach księgarskich, oraz w pisma peryodyczne, jako to: „Biblioteka Warszawska", „Ateneum", „Tygodnik Ilustrowany", „Kłosy" i t. d., w pojedyńczych rocznikach, jak również i w całych kompletach.

Urządzam wszelkiego rodzaju czytelnie, biblioteki ludowe i t. d.

Wszelkich informacyi udzielam odwrotną pocztą. A1044

Żądajcie katalogi, wysyłam bezpłatnie!

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Agronomów i Leśników

Kijów, Kreszczatik Nr. 19.

Poleca kandydatów na posady: zarządzających majątkami, lasami, ekonomów, leśniczych. Posiedzenia zarządu odbywają się co czwartek, o g. 6½ wiecz. pp. członkowie przyjeżdżający do Kijowa proszeni są o uczestnictwo w takowych. A313

Burki oryginalne sławuckie.
Serdaki męskie i dla chłopców.
Kaftany, Koszulki i Kalesony wełniane.
Kaftany, Koszulki, Kalesony i Spódnice zamszowe, sarnie, jelenie i łosiowe.
Buty i Pantofle filcowe.
Kalosze petersburskie.
Buty gumowe.
Palta i Peleryny wełniane i gumowane nieprzemakalne.
Wanny parowe pokojowe.
Wyroby skórzane galanteryjne,
Kufry, Walizy, Neseserki i Torby.



POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

I. ROKICKI i S-ka

Warszawa, Nowosenatorska Nr 1, róg Trębackiej.

(HOTEL RZYMSKI).

CENY FABRYCZNE. — CENNIKI GRATIS. A1043

Otrzymano

w wielkim wyborze

prawdziwe

orenburskie i penzeńskie

puchowe CHUSTKI

i dziecinne kostiumy,

8 Kreszczatik 8

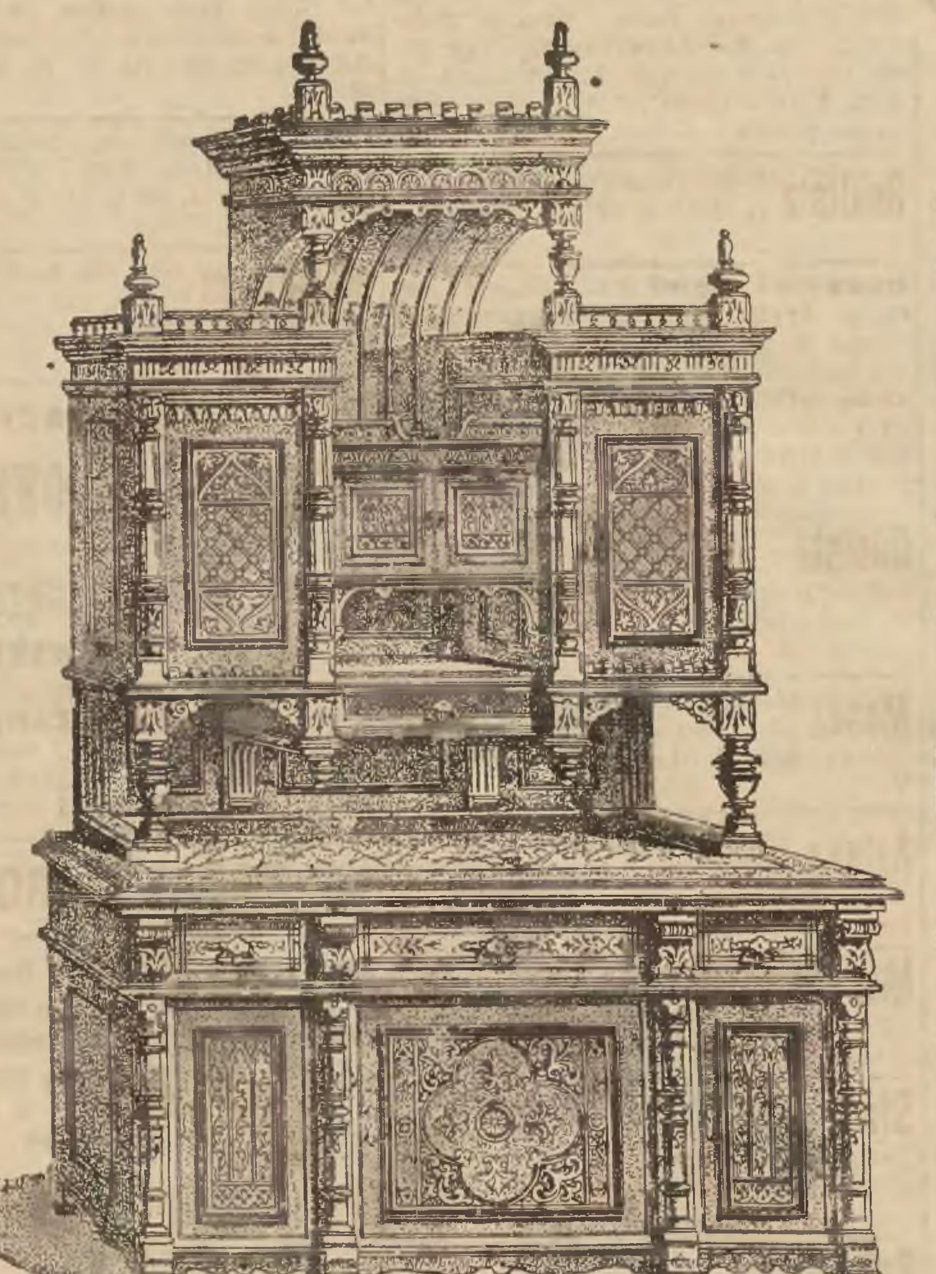
magazyn W. N. Sirotina.

Parą oczyszczone, dezynfekowane

Puch i pierze

Puch **edredonowy.** A1059

Gotowe poduszki poleca **I. Richter,** Kreszczatik Nr 10, w podwórzu.



WSPANIAŁA WYSTAWA.

500

pokoi, kompletnie urządzonych meblami stylowymi własnego wyrobu

POLECA

NAJWIĘKSZY MAGAZYN w KIJOWIE

I. KIMAJERA,

ulica Mikołajowska, dom własny.



NA OSTATNIEJ WYSTAWIE ROLNICZEJ w KIJOWIE, ZA ŁADNE WYKONANIE ROBOTY MEBLI, ARTYSTYCZNOŚĆ i WYTRZYMANIE STYLU FABRYKA NAGRODZONA

ZŁOTYM MEDALEM.

UWAGA! Pomiędzy godz. 12 i pół a 2-gą magazyn codziennie zamknięty o czem Zarząd magazynu zawiadamia WW. PP. kupujących.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.